

Walczymy o trwały pokój, o szczęście i radość naszych dzieci!

CONO NUMERO 21. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZĄ SIĘ:

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

SOBOTA, 3 CZERWCA 1950 ROKU

Nr 151 (1432)

Miliard ludzi broniąc pokoju - broni życia i szczęścia dzieci

Wspaniały przebieg Dnia Dziecka na całym świecie

MOSKWA. — Naród radziecki wraz z całą postępową ludzkością obchodził Międzynarodowy Dzień Dziecka. Apel Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet o przeprowadzenie obchodu Dnia Dziecka pod hasłem obrony dzieci przed groźbą nowej wojny spotkał się ze szczególnym gorącym oddźwiękiem w Związku Radzieckim, w kraju, w którym jednym z pierwszych dekretych, podpisanym przez Włodzimierza Lenina, obojętne do pokoju, był dekret o odżywianiu dzieci.

We wczorajszych obchodach w Związku Radzieckim znalazła swój wyraz najgłębsza powołana miłość do młodego pokolenia, budowniczych komunizmu, która stanowi nieodłączną organiczną cechę społeczeństwa radzieckiego. Na terenie wszystkich miast w zakładach przemysłowych i w klubach robotniczych odbyły się pogadanki poświęcone Międzynarodowemu Dniu Dziecka. W pałacach pionierów odbywały się zebrań młodzieży i dzieci. W klubach kolchozowych i uczelniach, w letnich obozach, położonych w najbardziej malowniczych miejscowościach kraju milionowe rzesze dzieci i młodzieży spędzały w atmosferze radości i entuzjazmu ten znamienity dzień. We wszystkich parkach moskiewskich odbyły się wielkie zabawy ludowe, połączone z koncertami o urozmaiconym programie artystycznym, przystosowanym dla dzieci.

Hucznie i wesoło obchodzono Dzień Dziecka w podmoskiewskich obozach i koloniach pionierskich, w których spędził wczasy letnie w roku bieżącym przeszło 400 tysięcy dzieci. W zgodnej harmonii wraz z dziećmi moskiewskimi obchodzili też ten dzień wnuczki Paula Robesona, uczennice jednej ze szkół moskiewskich oraz dzieci antyfaszystów hiszpańskich, przebywające w Związku Radzieckim, dla których kraj socjalizmu stał się drugą ojczyzną.

Cała prasa radziecka poświęca artykuły wstępne oraz obszernie materiały Międzynarodowemu Dniu Dziecka. Czołowi działacze społeczni i państwowi, zabierając głos na łamach dzienników, dają w swoich wypowiedziach wyraz niezłomnej woli narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości do zapewnienia podрастающему pokoleniu szczęśliwego życia i przyszłości.

„Prawda” we wstępnym artykule pt. „Międzynarodowy Dzień Obrony Dzieci” pisze m. in.:

„We wszystkich krajach kapitału setki milionów dzieci skazane są na nędzę, głód i wymarcie. Imperializm anglo-amerykański z jego rozpasanymi planami agresji — to najgorszy wróg dzieci na całej kuli ziemskiej. Wojska USA i Anglii zagarnęły Grecję i nowe cierpienia stały się udziałem dzieci greckich. W Japonii, która stała się dziś kolonią mopolistów amerykańskich, kwitnie handel dziećmi.

3 miliony bezdomnych dzieci japońskich — oto rezultat gospodarowania soldateski amerykańskiej w Japonii.

W Międzynarodowym Dniu Obrony Dzieci miliard uczących ludzi we wszystkich krajach podnosi swój głos przeciwko przygotowaniu do nowej wojny, o pokój, o szczęście i świetlaną przyszłość ludzkości — jej nadzieje. W imię obrony szczęścia dzieci należy nieubłagannie demaskować podżegaczy wojennych, szerzyć rozwiniętą powszechną walkę o pokój.

W Międzynarodowym Dniu Obrony Dzieci zwolennicy pokoju jeszcze bardziej wzmacniają akcję zbierania podpisów pod Apielem Sztokholmskim, który odpowiada żywotnym interesom narodów całego świata.

Brońmy pokój! Brońmy życia i szczęścia dzieci! — kończy „Prawda”.

Na Węgrzech

BUDAPEST. — W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka, który na Węgrzech obchodzono będzie w dniu 4 czerwca, w zakładach pracy i w okragach wiejskich pow-

stały komitety, które zajmują się przygotowaniem tej uroczystości.

Międzynarodowy Dzień Dziecka będzie obchodzony na Węgrzech w szczególności pod znakiem otwarcia nowych instytucji ochrony dziecka, jak przedszkola, żłobki i place do zabaw. Do pracy przygotowawczej przystąpił również Węgierski Komitet Obrony Pokoju.

Ogłoszone przez sekretariat Komitetu oświadczenie stwierdza między innymi:

„Międzynarodowy Dzień Dziecka będzie potężną manifestacją na rzecz pokoju, zmobilizuje setki milionów ludzi, którzy w celu zapewnienia szczęśliwej przyszłości dzieciom przeciwstawiają się zbrodnicy planom imperialistów”.

W niedzielę 4 czerwca odbędą się w całym Węgrzech liczne imprezy. W Budapeszcie odbędą się przedstawienia dla dzieci w 25 kinach.

W szkołach odbędą się pokazy tańca i gimnastyki.

W Saksonii

BERLIN (PAP). — W uroczystościach z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka w Lipsku i obwodzie lipskim uczestniczyło 100 tys. dzieci. W czwartek odbyło się w szko-

łach lipskich wręczenie 800 młodym pionierom odznak za szczególnie dobre postępy w nauce. 12 tys. dzieci obecnych było na zawodach sportowych na stadionie sportowym w Lipsku.

W Polsce

WARSZAWA (PAP). — „Międzynarodowy Dzień Dziecka — dniem wzmożonej walki o pokój i lepsze jutro naszych dzieci”. Pod tym hasłem obchodzony jest MDD w całym kraju.

W dniu 1 bm. dzieci we wszystkich szkołach wysłuchały przemówienia min. oświaty dr Stanisława Skrzyszewskiego, które było transmitowane przez radio.

W szkołach krakowskich po wysłuchaniu przemówienia min. Skrzyszewskiego dzieci odezwały listy, wysłane przez nie do członków Rządu i przewodników pracy, w których wyrażają wdzięczność za troskę i miłość, jaką otacza je Rząd Polski Ludowej i masę pracujących.

Dzieci wysłały również listy i „paczki przyjaźni” do swoich rówieśników za granicę. Paczki, zawierające wykonane przez dzieci wycinanki, gazetki ścienne, modele wybudowanych szkół i świetlic, lalki w stro-

jach krakowskich, albumy z ilustracjami, obrazkami piękno Krakowa, życie wsi krakowskiej, miasteczek i zakładów pracy.

Imprezy, poświęcone MDD będą zorganizowane we wszystkich miasteczkach i wsiach całej Polski.

Dziesiątki tysięcy agitatorów pokoju i setki tysięcy mieszkańców Łodzi spełniły swój obowiązek obywatelski podpisując Apel Pokoju

Akcja zbierania podpisów pod Apielem Pokoju jest już na ukończeniu. W Łodzi w dalszym ciągu zgłaszają się do komitetów obrońców pokoju osoby, które pragną złożyć jeszcze podpisy pod Apielem. Są to osoby, których z tych, czy z innych powodów, agitatorzy nie zastali w domu. Po uzupełnieniu ewidencji stwier-

LONDYN, (PAP) — Po zakończeniu obrad Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju odbyła się konferencja prasowa na której przekazano dziennikarzom oświadczenie następującej treści:

Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju obradowało w Londynie w dniach 31 maja i 1 czerwca 1950 roku. Zebraniom przewodniczyli kolejno: prof. Bernal, Eugénie Cotton, Paul Robeson i d'Arbousier. Prócz członków biura i sekretarzy Stałego Komitetu byli również obecni przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Finlandii, Danii i Szwecji.

Na swym pierwszym posiedzeniu Biuro przesłało wyrazy sympatii i solidarności swemu przewodniczącemu profesorowi Joliot-Curie i uchwało rezolucję analogicznej treści pod adresem pani Cotton, wiceprzewodniczącej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przeciwko której wszczęto we Francji postępowanie sądowe za jej działalnosc w obronie pokoju.

Biuro dokonało wymiany poglądów na temat rozwoju kampanii światowej podjętej po Apelu Sztokholmskim, przy czym stwierdziło z zadowoleniem, że kampania ta dała już poważne wyniki.

W specjalnej rezolucji Biuro uchwaliło nowe środki, jakie należy zastosować w związku ze wzmaganiem się tej kampanii.

Biuro postanowiło zwołać do Genui II Światowy Kongres Obrońców Pokoju na drugą połowę października. Stwierdziło ono, zgodnie z poprzednimi uchwałami Stałego Komitetu, że podstawą uczestnictwa w tym kongresie będzie zaproszenie Apelu Sztokholmskiego.

Ponadto Biuro postanowiło zwołać w drugiej połowie sierpnia członków jury międzynarodowych nagród pokojowych.

Wreszcie Biuro postanowiło przeprowadzić na płaszczyźnie międzynarodowej kampanię na rzecz Międzynarodowego Funduszu Pokoju.

Referat wicepremiera
tow. A. Zawadzkiego
„Związki Zawodowe
- kuźnią kadr”

na str. 2



W niedzielę, dnia 4 czerwca b. r., o godz. 10-tej rano

W PARKU LUDOWYM NA ZDROWIU

odbędzie się

WIELKI FESTYN POKOJU

W programie wystąpią zespoły Teatrów Łódzkich:

im. Jaracza — z udziałem Ludwika Sempolińskiego

„Powszechny” — z udziałem Andrzejewskiej, Dymyzy i Waltera

„Nowy” — z całym zespołem

„Lutnia” — z baletem

„Osa” — z baletem i duet Sutt.

Do tańca przygrywać będą wszystkie orkiestry łódzkie. Polskie Radio nadawać będzie specjalną muzykę taneczną, a konferansjerkę prowadzić będą najpopularniejsi artyści.

Wystąpią najlepsze zespoły świetlicowe.

Odbędą się pokazy ciekawych imprez ze wszystkich gałęzi sportu, a amatorzy korzystać będą mogli ze sprzętu sportowego. Mecz Polska—Węgry transmitowany będzie przez megafony.

Odbędą się specjalne zabawy dla dzieci i młodzieży, na których wystąpią Teatry Kukiełkowe „ARLEKIN” i „PINOKIO”.

Przygotowano wiele niespodzianek.

W miejscu Festynu uruchomione będą bufety i punkty żywnościowe. Dla dzieci przygotowane będą stoiska z zabawkami.

DOJAZD ZAPEWNIONY SPECJALNYMI TRAMWAJAMI.

Cena biletu wstępu — 20 zł. Dzieci i młodzież mają wstęp bezpłatny. Bilety rozprowadzają wszystkie oddziały Związków Zawodowych, Zakładowe Komitety Obrońców Pokoju, Rady Zakładowe oraz organizacje PZPR.

Zapraszamy wszystkich mieszkańców Łodzi na Wielki Festyn Pokoju.

WOJEWÓDZKI KOMITE
OBROŃCÓW POKOJU

ZARZĄD GŁÓWNY
ZW. ZAW. WŁÓKNIARZY

OKRĘGOWA RADA
ZW. ZAW.

KOMITET ŁÓDZKI
PZPR

Zaznaczył się duży udział kobiet, których liczba wyniosła około 40 proc. wszystkich osób, biorących udział w akcji. Urządzono około 800 masówek w fabrykach i 222 masówek uliczne. Ujawniono ponad 6.000 a-nalfabetów.

Ponieważ stale jeszcze zgłaszają się osoby, podpisujące listy pokoju, nie można w tej chwili jeszcze ustalić dokładnej liczby podpisów, lecz ostatecznie wyniesie ona w przybliżeniu 450 tys.

Odmówiło złożenia podpisów 250 osób. — Są to członkowie sekty „Świadkowie Jehowy”, niektórzy reakcyjni nastawieni księża katolicki i zakonnicy oraz byli obszarnicy, kapitaliści i spekulanci — ludzie, którzy w pokojowym rozwoju naszego narodu nie widząc dla siebie przyszłości, dali wyraz swemu wrogiemu stosunkowi do mas ludowych i ich najgłębszych dążeń.

Na terenie województwa podpisy pod Apielem Pokoju złożyło około 40 proc. wszystkich dorosłych mieszkańców.

Akcję ukończyli już wszystkie miasta wydzielone i powiat brzeziński.

W pozostałych powiatach akcja jest już na ukończeniu.

Delegacja chłopów polskich

zwiedza Kijów

MOSKWA (PAP) — Dnia 31 maja w późnych godzinach wieczornych przybyła z Moskwy do Kijowa w czterech grupach wycieczka chłopów polskich. Na dworcu kijowskim, ade korowanym obrazyminami transparentami ze słowami powitania w języku polskim, gości oczekiwali: minister rolnictwa USSR Kriwożejew w otoczeniu swych współpracowników, za stępca kierownika Wydziału Rolnego KC KP(b) U. Andryjko, przewodniczący Ukraińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (UOKS) Kondiuba, zastępcą przewodniczącego Kijowskiej Rady Delegatów ludu pracującego Makijenkow, przedstawiciel MSZ USSR Poszewela oraz konsul R. P. w Kijowie Cieslik i attache Gordon.

Na dworcu obecni byli również studenci polscy, studujący na wyższych uczelniach Kijowa.

Po zwiedzeniu miasta i zapoznaniu się z jego zabytkami uczestnicy wycieczki wyjadą do różnych obwodów Ukrainy.

Pozostałe grupy delegacji chłopów polskich, bawiącej w Związku Radzieckim przybyły bezpośrednio z Moskwy do Charkowa i Odessy.

Na zelegi przybyły do Charkowa ston wiceminister rolnictwa Do mański. Członkowie delegacji zwiedzili miasto i w czwartek wieczorem byli obecni w Ukraińskim Teatrze Dramatycznym im. Szewczenki na premierze sztuki Korniejczuka „Gaj kalinowy”.

Związki Zawodowe — kuźnią nowych kadr

Fragmenty referatu, wygłoszonego przez wicepremiera tow. Al. Zawadzkiego na IV Plenum CRZZ w dniu 31 maja rb.

„Plenum nasze odbywa się po IV Plenum KC PZPR, które było poświęcone zadaniom Partii klasy robotniczej w walce o nowe kadry — powołując na wstępie wicepremier tow. Zawadzki.

Zadania te sformułował Towarzysz Bierut w swym referacie, stanowiącym wielki ładunek głęboko — partyjnego optymizmu i wiary w twórcze siły klasy robotniczej i mas pracujących — gospodarzy Polski Ludowej.

Wskazania Tow. Bieruta w najbliższym czasie dotyczą przede wszystkim zawodowych, których rolę określił on szlachetnie jako rolę KUŹNI NOWYCH KADR.

Sprawę zadań Związków Zawodowych w dziedzinie kadrowej czynimy centralną sprawą Plenum, dlatego, że mimo niewątpliwych osiągnięć, jakie mamy, wszystkie podstawowe braki oraz ujemne zjawiska w rozwiązywaniu problemu kadr, o których mówił Tow. Bierut, w całej pełni dotyczą się również Związków Zawodowych.

Po pierwsze dlatego, że nie wystarcza czujność klasowa, czyszczenie szeregów z obcych elementów i służne postawienie zadania w zakresie polityki kadrowej w ogóle, a szkolenia związkowego w szczególności.

Decydującą rzeczą jest — konsekwentne, uparte i planowe realizowanie słusznych uchwał. Tęczy się to szczególnie trudnej i odpowiedzialnej sprawy doboru materiału ludzkiego do szkół, na stanowiska w aparacie związkowym, gospodarczym i in., opiekowania się wysuniętymi, przesuwania ich na pracę najbardziej odpowiadającą ich zdolnościom i zamiłowaniu, ewidencji przeszkolonych, ustawicznego dokształcania kadry związkowej.

Nauka Tow. Stalina o kadrach

„Ale właśnie teraz — na tle naszych osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych, wyraźniej niż kiedykolwiek ujawniają się — stanowiące trudności naszego wzrostu — dysproporcje między tymi osiągnięciami, a osiągnięciami na od cinku kadr. Te dysproporcje stają się tym dotkliwiej odczuwalne, że dziś występują one na tle konkretnej nowej sytuacji, zmiennej naszym wejściem w pierwszy rok Planu 6-letniego, a więc w warunkach realizacji tego planu i pokonywania wszystkich trudności, związanych z tą realizacją.

By rozwiązać ten problem, kierować się winniśmy naukami Lenina i Stalina o kadrach.

Na XVIII zjeździe WKP(b) Towarzysz Stalin dał klasyczne określenie stosunku linii politycznej do roli kadr w utrzymywaniu tej linii:

Przekształcamy życie kraju na ład socjalistyczny

Sprawa wychowania nowych kadr posiada w pracy związków zawodowych, niejako dwie strony, nierozdzielnie ze sobą związane. Pierwsza, podstawowa, dotycząca się tworzenia masowego rezerwu kadr, to podnoszenie na wyższy poziom ideologiczny, polityczny i fachowy mas, zorganizowanych w związkach oraz wyłanianie i podnoszenie na wyższy poziom masowego, dołowego, społecznego aktywu związkowego — przez wychowywanie w duchu nowego stosunku do Państwa Ludowego, w duchu coraz głębszego poczucia odpowiedzialności za dzieło budowy socjalizmu, za losy swego kraju.

I druga, bazująca na wynikach pierwszej, to wyłanianie z rezerwu aktywu dołowego, szkolenie, rozbudzanie doborowej, sprawdzanej, oddanej i wiernej swej klasie i swemu Państwu, kadry kierowniczej — dla awansowania w pracy i wysuwania na odpowiedzialne stanowiska w instytucjach związkowych i ich aparacie, w aparacie gospodarczym i państwowym oraz dla przekazywania najlepszych i najzdolniejszych — w drodze największego i najszlachetniejszego awansu — do pracy w aparacie partyjnym. Ulepszyć należy niedostateczną dotychczas ciągłą pomoc i opiekę nad wysuniętymi.

Wychowywanie masowego rezerwu kadr realizują nasze związki w procesie wykonywania planów produkcyjnych, rozwijania współzawodnictwa, nowatorstwa i racjonalizatorstwa, w procesie pracy kulturalno — oświatowej w Domach Kultury, w świetlicach i w samych zakładach pracy oraz w procesie pracy organizacyjnej, bezpośrednio związanej z pracą kadrową, a mającej swe szczególne znaczenie na

Nasze kierownicze instancje związkowe te umiejętności posiadają dopiero w załączku, a są jeszcze takie, które nadal nie posiadają jej zupełnie. Nie ruszyła też z miejsca zasadnicza sprawa rejestrowanej rezerwy kadrowej w poszczególnych związkach, rezerwy na szkoły, na doszkalanie, na wysunięcie.

Po drugie, dlatego że sprawa polityki kadrowej nie stała się jeszcze stałym zadaniem kierownictwa związkowego, a jest nadal tylko sprawą wydziałów i referatów kadr.

Wciąż też jeszcze pokutuje w instancjach związkowych żywołowe, wąskie, partykularne — powiedzmy — zaściankowe traktowanie spraw kadrowych. Wciąż traktuje się sprawę kadr biurokratycznie, nie ceni się kadr, wciąż szkoda jest „potrzebnych”, „niezastąpionych” ludzi, wciąż nie ma ludzi, nie widzi się ludzi, choć przecież wszędzie dziś jest tak, jak to widział już w 1904 r. Lenin w polemice z ekonomistami: „LUDZI NIE MA I — LUDZI JEST MNÓSTWO” („Co robić?”).

Podstawowym źródłem braków i słabości w pracy związkowej na odcinku kadr jest niedostateczne rozumienie zadań, jakie stanęły przed nami na nowym, wyższym etapie na szczeblu rewolucji socjalistycznej — na etapie realizacji Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

W naszej pracy w ciągu ubiegłych kilku lat budownictwa władzy ludowej w Polsce, dużo uwagi poświęciliśmy sprawom naszej linii politycznej.

Dzięki temu mamy dziś jasną linię polityczną naszego działania, reprezentowaną i konsekwentnie wcielaną w życie przez Partię naszą klasę robotniczą — PZPR.

ności naszej wspaniałej klasy robotniczej i przodującej inteligencji technicznej. Nieprzejawianie należytę upór w walce z biurokrytym i bezduszością, hamującymi twórcze dążenia mas.

2. ciągle niedostateczna, a niekiedy wręcz znikoma zdolność naszych ogniw związkowych do organizowania wymiany doświadczeń przodujących współzawodników, no watorów, racjonalizatorów.

3. ciągle szwankuje opieka nad przodownikami pracy, nowatorami i racjonalizatorami oraz ich rodzinami.

W pracy kulturalno — oświatowej i polityczno — wychowawczej winniemy mieć trzy główne braki:

1. wciąż jeszcze nie umiemy właściwie pracować z ludźmi i domów kultury z produkcją, z zadaniami planu gospodarczego z popularyzowaniem przodujących ludzi Polski Ludowej, ich pomysłów i osiągnięć.

2. wciąż jeszcze nie umiemy przez masowo — politycznej, masowej propagandy. Staje przed nami pilne zadanie pogłębienia całokształtu form i treści pracy związkowej, pracy masowej polityczno — wychowawczej i propagandowej, w zakładach przemysłowych, w transporcie, w urzędach, instytucjach itd.

Konieczność ścisłego powiązania ogniw związkowych z masami pracującymi i wybijającym się aktywnie

Przechodząc do omówienia trzech z podstawowych dziedzin pracy związkowej — dziedzin pracy organizacyjnej, wicepremier tow. Zawadzki mówi:

„Chodzi w tej sprawie o stworzenie najlepszej i najeffectowniej struktury organizacyjnej poszczególnych związków, a szczególnie najlepszych form i metod organizacyjnych dla rozwoju współzawodnictwa pracy, nowatorstwa i racjonalizatorstwa, zobowiązań krótko i długofalowych, wymiany doświadczeń, narad produkcyjnych itd. w zakładzie pracy.

Chodzi o rozwiązanie na tej drodze decydującej dla problemu kadrowego sprawy codziennego powiązania instancji związkowych z masami i ich wybijającym się aktywnie, który jest, którego jest coraz więcej, który rośnie politycznie, lecz który go nie widzą, nie rejestrują, nie obserwują, nie tworzą z niego rezerwy kadrowej, nasze ognia i instancje związkowe. Dzieje się tak wskutek zasadniczych zaniedbań i wad w ich stylu pracy, wskutek nie zajmowania się tą sprawą przez kierownictwo, a spychania jej na wydziały personalne, pełniące w niektórych związkach dziwną rolę wydziałów posługowych, powołanych jakoby do tego, by tylko szukać na dół, znaleźć ludzi, dać ludzi na każde żądanie, tego czy innego kierownika wydziału, podczas, gdy powinni one, wykonując i tego rodzaju zadania, być w rękach zarządców i ich przodków sprawnych i sprężystych aparatem ich przemysłowej, dałkowrotowej, planowej polityki kadrowej w najszerszym jej pojęciu.

Podstawowymi w naszej strukturze związkowej komórkami organu zainicjacji są rady zakładowe i oddziałowe z ich komisjami i grupami związkowymi. Praca z radami zakładowymi, oddziałowymi grupami związkowymi i masami zaufanymi i raz delegatami ubezpieczeniowymi i społecznymi inspektorami pracy stanowiło wymaga we wszystkich naszych związkach przelomu.

Śpiew, igrzyska, tańce, zabawy

Bogaty program imprez w ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka w Łodzi

Główną częścią uroczystości i imprez związanych z obchodem Międzynarodowego Dnia Dziecka, odbędzie się w niedzielę 4 czerwca. Młodzież szkolna zbierze się o godz. 9 w swych szkołach, gdzie odbędzie się krótkie, uroczyste akademie, podczas których obecni wysłuchają przemówienia radia, Prezydenta RP, Bolesława Bieruta. Na akademii tych harcerskie złoży nowe przyrzeczenie harcerskie i otrzymała odznaki Związku Harcerstwa Polskiego. Moment ten, niezwykle podniosły, będzie stanowił niewątpliwie wielkie przeżycie dla zrzeszonej w organizacji harcerskiej młodzieży.

POCHÓD DZIECI

Tego samego dnia, o godz. 14, z Alei Kościuski wyruszy pochód sportowy drużyn dziecięcych i drużyn harcerskich. Pochód przejdzie przez ul. Legionów, Piotrkowską, Bandurskiego na stadion ŁKS-Włókniarz. W pochodzie będą udział brały barwne grupy dzieci w kostiumach sportowych i świetlicowych. Nieśe one będą sprzęt sportowy, najrozmaitsze makiety, kukiełki itp.

Na stadionie ŁKS-Włókniarz rozpoczyna się o godz. 16 „Dziecięce Igrzyska Sportowe”. Igrzyska te

Możemy w tym względzie czerpać z wielkich doświadczeń radzieckich związków zawodowych i powinniśmy to coraz lepiej czynić.

3. wciąż jeszcze nie widać dostatecznie w naszej związkowej pracy kulturalno — oświatowej i polityczno — wychowawczej dogłębne go i powszechnego przelomu w kierunku pełnej, wszechstronnej, ofensywnej działalności — w walce z obcą burżuazją i drobniemiściami, zmieniającą umiennie swe formy działalności wroga klasowego.

I w tym względzie mamy wiele do nauczenia się z doświadczeń radzieckich związków zawodowych i powinniśmy to wytrwale czynić.

Wszystkie wymienione wyżej braki na odcinkach: produkcyjnym oraz kulturalno — oświatowym i polityczno — wychowawczym stanowią nie wątpliwie przeszkodę na drodze do pełnej realizacji hasła „Związki Zawodowe — kuźnia nowych kadr”, na drodze do pełnej realizacji postanowionych przez Partię przed związkami zadań przygotowawczych i wychowawczych masowego rezerwu kadr na coraz wyższym poziomie ideologicznym, politycznym i fachowym.

A trzeba sobie powiedzieć, że bez tego przelomu, związki nie spełnią swej roli kuźni nowych kadr, nie stworzą ujętego organizacyjnie rezerwu kadr robotniczych i pracowników.

Przełom leży na drodze skierowania całego politycznego i organizacyjnego wysiłku kierownictwa instancji związkowych, włącznie z zarządami głównymi i CRZZ, na zadania pracy, na powiązanie się ich z życiem, pracą i problemami, na udzielenie maksymalnej uwagi i obojętne maksymalną opieką nad związkami i grupami związkowymi.

Uczy nas tego doświadczenie radzieckich związków zawodowych, z którym zapoznaliśmy się w czasie pobytu naszej związkowej delegacji w Związku Radzieckim, i z którym zapoznaliśmy się dzięki pobytu w delegacji radzieckich związków w nas. Doświadczenie to wskazuje, że radzieckie związki zawodowe, kierowane przez wielką Partię Lenina, Stalina, dlatego są tak cenione w Związku Radzieckim, dlatego spełniają z honorem swe wielkie zadanie, o którym mówił na aktywie warszawskim kierownik bawiący w nas delegacji, tow. Rianow, że pracą ich wra i kipią zakłady pracy — prawdziwie dziś twierdzą socjalizm w ZSRR, że związki na wszystkich szczeblach powiązane są z klasą robotniczą bezpośrednio tam, gdzie ona pracuje i tworzy potęgę swej socjalistycznej ojczyzny, że w pracy swej w dziedzinie produkcji, jak i masowo — politycznej, związki widzą nie tylko masę, jak to się u nas jeszcze dzieje, ale i każdego człowieka z oddzielną, czego u nas jeszcze nie ma, a w każdym razie nie ma w niezbędnym dziś stopniu.

Omawiając skutki podstawowego błęd w nastawieniu wielu kierowników naszych związków, którzy nie ośmiągają uwagi na rezerwy kadrowej w zakładach pracy, wicepremier tow. Zawadzki podkreśla:

„Stąd zbyt mała liczba 17.000 robotników i robotniczek wysuniętych na kierownicze stanowiska, na co zwróci uwagę tow. Bierut w swym referacie na IV Plenum KC PARTII.

Wskazania naszej Partii odnoszą się bezpośrednio do roli i zadań związków zawodowych — kuźni nowych kadr. Dotyczą one każdego ognia związkowego i każde ogniwo związkowe musi je sobie głęboko przyswoić przez wypracowanie nowego stylu pracy związkowej na odcinku kadrowym.

Zadania te nasze związki spełnić mogą tylko w najściślejszym powiązaniu swej pracy z pracą ogniw partyjnych i pod kierownictwem odpowiedzialnych komitetów partyjnych przy prawidłowym ustawieniu tej współpracy.

W drugiej części przemówienia wicepremier tow. Zawadzki szeroko omawia akcję walki o pokój przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, podkreśla dużą aktywność związków zawodowych w tej akcji i wskazuje, że według danych, z omówienia ORZZ w „trójkach”, zbierających podpisy brało udział 76 tys. aktywistów związkowych, zwolano około 9 tys. zebranych z udziałem półtora miliona osób, zwolano 6,5 tys. zebranych rad zakładowych.

Walka o pokój jest i powinna zostać naczelnym hasłem i obowiązkiem każdej instancji i ogniwa związkowego, każdego świadomego związkowca.

Podstawowym elementem wzrostu uświadomienia mas pracujących w walce o pokój, jest wzrastające powiązanie i miłość tych mas do Związku Radzieckiego, któremu naród polski zawdzięcza dwukrotnie swą niepodległość i jej dzisiejsze zagwarantowanie, w oparciu o ZSRR, którego zwycięstwo nad hitleryzmem nasza klasa robotnicza i lud polski zawdzięcza możliwość ujęcia władzy w swe ręce, którego bezinteresownej, bratniej pomocy zawdzięczamy szybki odbudowę kraju i jego stolicy, naszą

Współzawodnictwo i współpracę z masami, w warunkach gruntownej poprawy swego stylu pracy, pod warunkiem wychowania szerokiego aktywu społecznego.

Istnieją dziś realne warunki i możliwości, by nasze związki w krótkim czasie posiadały 800- do 600-tysięczny aktywny dołowy — rezerwu, podlegających ciągłej, troskliwej, politycznej opiece, szkoleniu i doskonaleniu, kadr związkowych.

Olo podstawa wszelkiej naszej związkowej polityki kadrowej. Na tej podstawie bazować winien dobór kadr do aparatu związkowego i do szkół związkowych.

Konieczność troskliwej opieki nad wysuniętymi na wyższe stanowiska robotnikami

W najbliższym czasie trzeba przeprowadzić wybory rad kobiecych, które, współpracując w sprawach warunków pracy i bytu kobiet, z radami zakładowymi i pod ich kierownictwem, powinny odgrywać poważną rolę w mobilizacji kobiet pracujących, zarówno do zadań produkcyjnych, do współzawodnictwa pracy, jak i do wszystkich innych zadań, którym poświęcona jest praca związków zawodowych.

Trzeba wreszcie zlikwidować niedo-puszczalne zjawisko braku przedstawicielki kobiet oraz przedstawicieli organizacji młodzieżowej ZMP w zarządach związkowych, w radach zakładowych, pominięcia ich na stanowiskach między zaufania.

PRACA WŚRÓD KOBIEC I MŁODZIEŻY — TO NIEODŁĄCZNA I NIEZWIYKLE WAŻNA CZĘŚĆ WYPEŁNIANIA PRZEZ ZWIĄZKI ICH ROLI KUŹNI NOWYCH KADR.

Wypełniając nasze wielostronne zadania, jakie stawia przed nami każde razowe sytuacja, jakich wypełnienia oczekuje od nas klasa robotnicza, jakiej wskazuje nam nasza Partia, jakie stawia przed nami doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, jakie stanowią o najistotniejszej treści pojęcia roli związków zawodowych — kuźni nowych kadr, pominięcia ich na stanowiskach między zaufania.

W zakończeniu referatu wicepremier tow. Zawadzki stwierdza, że po ważnym przelomie zapoczątkowanym w pracy związkowej po II Kongresie Związków Zawodowych mógł się rozpocząć w naszych związkach, dlatego, że II Kongres związkowy odbył się po Kongresie Jednoczościowym Partii i oparł swe uchwały o ideowo-polityczne wskazania Partii.

Dalszy krok w naszej pracy związkowej na drodze wychowywania nowych kadr niewątpliwie zostanie dokonany, ponieważ natychmiast i wskazywania do dalszej pracy nasze związki czepać będą z IV PLENUM KC PARTII.

Wskazania naszej Partii odnoszą się bezpośrednio do roli i zadań związków zawodowych — kuźni nowych kadr. Dotyczą one każdego ognia związkowego i każde ogniwo związkowe musi je sobie głęboko przyswoić przez wypracowanie nowego stylu pracy związkowej na odcinku kadrowym.

Zadania te nasze związki spełnić mogą tylko w najściślejszym powiązaniu swej pracy z pracą ogniw partyjnych i pod kierownictwem odpowiedzialnych komitetów partyjnych przy prawidłowym ustawieniu tej współpracy.

W drugiej części przemówienia wicepremier tow. Zawadzki szeroko omawia akcję walki o pokój przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, podkreśla dużą aktywność związków zawodowych w tej akcji i wskazuje, że według danych, z omówienia ORZZ w „trójkach”, zbierających podpisy brało udział 76 tys. aktywistów związkowych, zwolano około 9 tys. zebranych z udziałem półtora miliona osób, zwolano 6,5 tys. zebranych rad zakładowych.

Walka o pokój jest i powinna zostać naczelnym hasłem i obowiązkiem każdej instancji i ogniwa związkowego, każdego świadomego związkowca.

Podstawowym elementem wzrostu uświadomienia mas pracujących w walce o pokój, jest wzrastające powiązanie i miłość tych mas do Związku Radzieckiego, któremu naród polski zawdzięcza dwukrotnie swą niepodległość i jej dzisiejsze zagwarantowanie, w oparciu o ZSRR, którego zwycięstwo nad hitleryzmem nasza klasa robotnicza i lud polski zawdzięcza możliwość ujęcia władzy w swe ręce, którego bezinteresownej, bratniej pomocy zawdzięczamy szybki odbudowę kraju i jego stolicy, naszą

Współzawodnictwo i współpracę z masami, w warunkach gruntownej poprawy swego stylu pracy, pod warunkiem wychowania szerokiego aktywu społecznego.

Istnieją dziś realne warunki i możliwości, by nasze związki w krótkim czasie posiadały 800- do 600-tysięczny aktywny dołowy — rezerwu, podlegających ciągłej, troskliwej, politycznej opiece, szkoleniu i doskonaleniu, kadr związkowych.

Olo podstawa wszelkiej naszej związkowej polityki kadrowej. Na tej podstawie bazować winien dobór kadr do aparatu związkowego i do szkół związkowych.

Zadania związków zawodowych w pracy rad narodowych

Po omówieniu szeregu zdobyczy klasy robotniczej, jak: Karta Górnicza, ustawa o urlopach, ustawa o społecznej inspekcji pracy, poprawa płacy hutników, uchwała o Funduszu Socjalnym, o Funduszu Zakładowym, przyznaniu dodatków rodzinnym robotnikom rolnym itd. wicepremier wskazuje na zadania związków zawodowych w pracy rad narodowych:

„Wypracowanie najskuteczniejszych form powiązania pracy związków zawodowych — szkół gospodowania i rządzenia — z pracą — rad narodowych, wyrażających fakt, że cała władza w Polsce Ludowej należy do mas pracujących, wypracowanie najlepszych form powiązania rad narodowych z zakładami pracy i wciąganie ich drogą szerokości mas związkowych do współrządzenia krajem — oto jedno z konkretnych zadań naszych związków w obecnej chwili, zadań, mających bezpośredni związek z ich rolą kuźni nowych kadr.

W parze z tym zwrócić należy najbardziej uwagę na pomoc, której potrzebują od nas szeroki zastęp towarzyszy, jacy wybrani zostali w ciągu ubiegłego roku, a szczególnie po III Plenum CRZZ, do zarządów głównych, ORZZ, PRZZ, rad zakładowych.

W parze z tym powinniśmy, realizując wytyczne III i IV Plenum KC Partii i III Plenum CRZZ, rozwijać nie zmordowanie i na coraz wyższym ideologicznym poziomie nasze szkoły związkowe wszystkich szczebli i rodzajów.

Wreszcie zastrzyżyć trzeba całą naszą czujność oraz wzmóc z nową energią cały nasz wysiłek w pracy wśród kobiet i młodzieży.

W najbliższym czasie trzeba przeprowadzić wybory rad kobiecych, które, współpracując w sprawach warunków pracy i bytu kobiet, z radami zakładowymi i pod ich kierownictwem, powinny odgrywać poważną rolę w mobilizacji kobiet pracujących, zarówno do zadań produkcyjnych, do współzawodnictwa pracy, jak i do wszystkich innych zadań, którym poświęcona jest praca związków zawodowych.

Trzeba wreszcie zlikwidować niedo-puszczalne zjawisko braku przedstawicielki kobiet oraz przedstawicieli organizacji młodzieżowej ZMP w zarządach związkowych, w radach zakładowych, pominięcia ich na stanowiskach między zaufania.

PRACA WŚRÓD KOBIEC I MŁODZIEŻY — TO NIEODŁĄCZNA I NIEZWIYKLE WAŻNA CZĘŚĆ WYPEŁNIANIA PRZEZ ZWIĄZKI ICH ROLI KUŹNI NOWYCH KADR.

Wypełniając nasze wielostronne zadania, jakie stawia przed nami każde razowe sytuacja, jakich wypełnienia oczekuje od nas klasa robotnicza, jakiej wskazuje nam nasza Partia, jakie stawia przed nami doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, jakie stanowią o najistotniejszej treści pojęcia roli związków zawodowych — kuźni nowych kadr, pominięcia ich na stanowiskach między zaufania.

PRACA WŚRÓD KOBIEC I MŁODZIEŻY — TO NIEODŁĄCZNA I NIEZWIYKLE WAŻNA CZĘŚĆ WYPEŁNIANIA PRZEZ ZWIĄZKI ICH ROLI KUŹNI NOWYCH KADR.

Wypełniając nasze wielostronne zadania, jakie stawia przed nami każde razowe sytuacja, jakich wypełnienia oczekuje od nas klasa robotnicza, jakiej wskazuje nam nasza Partia, jakie stawia przed nami doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, jakie stanowią o najistotniejszej treści pojęcia roli związków zawodowych — kuźni nowych kadr, pominięcia ich na stanowiskach między zaufania.

W zakończeniu referatu wicepremier tow. Zawadzki stwierdza, że po ważnym przelomie zapoczątkowanym w pracy związkowej po II Kongresie Związków Zawodowych mógł się rozpocząć w naszych związkach, dlatego, że II Kongres związkowy odbył się po Kongresie Jednoczościowym Partii i oparł swe uchwały o ideowo-polityczne wskazania Partii.

Dalszy krok w naszej pracy związkowej na drodze wychowywania nowych kadr niewątpliwie zostanie dokonany, ponieważ natychmiast i wskazywania do dalszej pracy nasze związki czepać będą z IV PLENUM KC PARTII.

Dalszy krok w naszej pracy związkowej na drodze wychowywania nowych kadr niewątpliwie zostanie dokonany, ponieważ natychmiast i wskazywania do dalszej pracy nasze związki czepać będą z IV PLENUM KC PARTII.

Dalszy krok w naszej pracy związkowej na drodze wychowywania nowych kadr niewątpliwie zostanie dokonany, ponieważ natychmiast i wskazywania do dalszej pracy nasze związki czepać będą z IV PLENUM KC PARTII.

Dalszy krok w naszej pracy związkowej na drodze wychowywania nowych kadr niewątpliwie zostanie dokonany, ponieważ natychmiast i wskazywania do dalszej pracy nasze związki czepać będą z IV PLENUM KC PARTII.

Dalszy krok w naszej pracy związkowej na drodze wychowywania nowych kadr niewątpliwie zostanie dokonany, ponieważ natychmiast i wskazywania do dalszej pracy nasze związki czepać będą z IV PLENUM KC PARTII.

Usuniemy nasze braki

- czerpiąc z bogatych doświadczeń radzieckich

Na niedomagania te zwracał już uwagę II Kongres Zw. Zaw. a tak też II i III plenum CRZZ. Należało do nich w produkcji:

1. ciągle nienadająca się do inicjatywa i aktywności mas, za coraz

to nowymi formami współzawodnictwa, za pomysłami nowatorstwu i racjonalizatorskimi. Niepochwytywanie w porę i niestwarzanie optywne warunków dla rozwoju tych przejawów inicjatywy i aktywności.

to nowymi formami współzawodnictwa, za pomysłami nowatorstwu i racjonalizatorskimi. Niepochwytywanie w porę i niestwarzanie optywne warunków dla rozwoju tych przejawów inicjatywy i aktywności.

Dzielimy się doświadczeniami pracy partyjnej

Posiedzenie robocze Egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPW Nr 4

W ostatnim numerze „Nowych Drog” ukazał się artykuł tow. Eugeniusza Szysa pt. „Niektóre zagadnienia walki o realizację Planu Gospodarczego na 1950 r.”. Autor wskazuje m. in. na poważną rolę organizacji partyjnych jako faktycznego kierownika mobilizacji mas do wielkich zadań gospodarczo-politycznych.

Selfaktory i trudności kadrowe

Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPW Nr 4 stały m. in. zagadnienia produkcyjne. Na posiedzenie zaproszono dyrektora technicznego fabryki tow. Czesława Mireckiego w celu złożenia sprawozdania z przebiegu prac przygotowawczych, związanych z uruchomieniem w przedsiębiorstwie nowych selfaktorów.

— Powinniśmy uruchomić selfaktory z dniem 1 lipca — wyjaśnia dyrektor — napotykamy jednak na pewne trudności. Długo po tym tłumaczył tow. Mirecki zadania, wchodzące w zakres pracy kierownictwa technicznego. Mówił o trudnościach związanych z obsadzeniem maszyn fachowcami, domagał się od kierownika personalnego nowych ludzi itp.

Jednak sprawozdania jego i wywoływały ogólnikowe i powierzchowne. Odnosiło się wrażenie, że kierownictwo techniczne do tej pory niedostatecznie interesowało się poszczególnymi procesami produkcyjnymi w przedsiębiorstwie. Tow. Mirecki zadowolniał się piśmennymi relacjami kierowników lub majstrów, nie badał natomiast przebiegu i terminu wykonania zleceń prac. W wyniku braku kontroli wykonania, kierownictwo techniczne ulega samouspokojeniu, gdy tymczasem na niektórych odcinkach obserwuje się niedostateczne wykorzystanie rezerw, zarówno materialowych, jak i kadrowych.

Kontrola wykonania eliminuje niebezpieczeństwo biurokratyzmu

Zaloga PZPW Nr 4 wywija się w zasadzie ze swych zobowiązań produkcyjnych. We współzawodnictwie międzyzakładowym uzyskała II miejsce w Polsce.

W bieżącym roku zaloga „Czwórki” podjęła również zobowiązania oświadczeniowe na sumę półtora miliona złotych.

Plan kwintalny zaloga wykonała w 111 procentach, zaś plan jakościowy — w 99 procentach.

We współzawodnictwie 1-Majowym zaoszczędziła około 400 milionów złotych.

Jednakowoż dają się zauważyć pewne niedociągnięcia spowodowane brakiem kontroli wykonania.

Sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. Witkowski, wnikając w zagadnienia produkcyjne, stwierdził na posiedzeniu odcinków pewne zaniechania, spowodowane niefrasobliwością kierownictwa technicznego.

Material, oparty na tych obserwacjach, przedłożył właśnie na dzisiejszym posiedzeniu Egzekutywy. Okazuje się, że w palni potrzebne są za wory przelotowe. Jednak majster nie przejawia żadnej inicjatywy, czekając dopóki wydział zaopatrzenia nie dostarczy wspomnianych zaworów. Sprawa ta ciągnie się jeszcze od października ubiegłego roku. W tym kierunku techniczne, lecz dotąd nie przedsięwzięto.

A przecież, gdy tow. Witkowski za interesował się stanem magazynu, stwierdził, że leżą tam mosiężne krany, którymi można zastąpić chylowo stare, a te w międzyczasie zreperowano by w warsztatach. Nikt jednak nie wpadł na myśl, by zainteresować się tą sprawą.

Inny przykład: przydzielono palni 7 blach kwasoodpornych, w których należy przewiercić dziurki. Z powodu braku odpowiedniego przyrządu, blachy te leżą chwilowo bezużytecznie. A w międzyczasie od szeregu miesięcy znajdują się w kanałach kłębki

wełny, które należy potem przeprać, tracąc na to wiele czasu i mydła.

Sprawa jest o tyle charakterystyczna, że brakująca część mogłaby być łatwo wykonana w wydziale mechanicznym.

Znana jest przecież historia z zaworami przelotowymi do turbin, których nie można było w ubiegłym roku wykonać w Łodzi. Żadna firma nie chciała się tego podjąć, aż w końcu warsztat mechaniczny „Czwórki” wykonał z powodzeniem wspomniane zawory w bieżącym roku.

Wniosek, jaki wysnuł z przytoczonych przykładów tow. Witkowski i cała Egzekutywa, to konieczność usprawnienia kontroli w celu usunięcia niedociągnięć i zlikwidowania biurokratyzmu.

Robocze posiedzenie Egzekutywy „Wełnianej Czwórki” wykazało, że istnieją poważne rezerwy wewnętrzne, które można wykorzystać w pracy produkcyjnej. Na poszczególnych odcinkach pomocniczych nie opracowano jeszcze norm akordowych, co powoduje fakt istnienia pewnych przerostów. Egzekutywa przeanalizowała te sprawy i w związku z tym, obsadzenie selfaktorów, o które tak wiele kłopotów się tow. Mirecki, nie będzie przedstawiało większych trudności.

Należy jednak stwierdzić, że Egzekutywa ciągle jeszcze niedostatecznie uaktywnia swych członków. Zbyt mało jeszcze zadań partyjnych poleca im do wykonania. W wyniku takiej pracy obserwuje się brak operatywności i kolektywności.

Cały ciężar pracy spoczywa na barkach nielicznej grupy aktywistów, a zwłaszcza na barkach sekretarza tow. Witkowskiego.

A przecież możliwości do uaktywnienia członków organizacji partyjnej są.

Świadczy o tym chociażby drobny przykład: Na jednym z oddziałów melarze prowadzą już od 2 miesięcy prace remontowe. Tow. Pacholak tu macząc przyczynę przeciągania się robót remontowych, wskazał na brak odpowiednich narzędzi. W związku z tym, Egzekutywa uznała, że najbar dziej celowym było by zakupić specjalny aparat do spryskiwania. Usprawni to i przyspieszy prace. Zada nie polecono wykonania tow. Pacholakowi jako bojowe, partyjne zadanie, z oznaczeniem terminu wykonania. Praktykę tego rodzaju powinna Egzekutywa stosować w swej codziennej pracy w szerszym zakresie.

Przebieg omówionego przez nas roboczego posiedzenia Egzekutywy Wełnianej Czwórki” był pouczający. Warto, by nad nim zasta nowiło się kierownictwo wielu na szych organizacji partyjnych.

To i owo

O pewnych nieprzemyślanych „zarządzeniach”

Poniżej przytaczamy autentyczny fakt, który zdarzył się w dniu 27 maja rb., a o którym zawiadomiła nas nasza korespondentka tow. Andrzejewska.

„Za górami, za lasami pobili się dwaj górale...”. Oto początek znanej piosenki ludowej, którą z niewielkimi poprawkami dało by się odnieść do... Łodzi, z tym jednak, że „bohaterami” niemalże bójki nie byli górale, a dwie poważne instytucje, Centrala Tekstylna i Centrala Odzieżowa. Tym, którzy interesują się epilogiem sprawy, zdradzimy na wstępie, że jak to często bywa, ten kto zaczyna — odnosi porażkę. I tak ostatecznie pokonaną okazała się Centrala Tekstylna.

Ala zacznijmy od początku. Gdy Centrala Odzieżowa przejechała od Centrali Tekstylnej Biuro Wyrobów Dziewiarsko-Pończosniczych obie dyrekcje uzgodniły, że część biur Centrali Odzieżowej, przeniesie się z Piotrkowskiej 85 na tę samą ulicę pod Nr 37, do gmachu Centrali Tekstylnej. Podpisano, uzgodniono, a Centrala Tekstylna została powiadomiona o terminie przeprowadzki, którą zaplanowano na dzień 27 maja.

W tym też dniu na ul. Piotrkowską Nr 37 przybyło auto z aktami Centrali Odzieżowej oraz 97 pracowników tejże instytucji dla rozpoczęcia pracy w nowym lokalu.

Wszystko było by w porządku, gdyby nie fakt, że dyrektor naczelny Centrali Tekstylnej, zapomniawszy wydać zarządzenie o opróżnieniu należących do Centrali Odzieżowej lokali, natomiast pamiętał, zarządził aby: a) nie otworzono bramy dla wjazdu auta Centrali Odzieżowej, b) nie wypuszczono pracowników Centrali Odzieżowej do przeznaczonych dla nich lokali.

I tak stali po jednej stronie bramy pracownicy Centrali Odzieżowej ze swymi aktami, po drugiej zaś sztab Centrali Tekstylnej.

Sytuacja strategiczna kształtowała się zdecydowanie na korzyść Centrali Tekstylnej, której przypało by niewątpliwie zwycięstwo gdyby nie interwencja czynników wyższych, które spowodowały odwołanie zarządzeń dyrektora Centrali Tekstylnej. Wtedy dopiero otworzyła się dla pracowników Centrali Odzieżowej brama Szesamu.

Bilans konfliktu — 97 pracowników straciło po 3 godz. pracy, co stanowi razem ok. 40 dniówek. Czy tak należy pojmować ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy?

Na froncie współzawodnictwa pracy



200 procent bazy — to wynik nie bylejak! Kryje się w nim dużo dobrej woli, wysiłku i doświadczenia.

To doświadczenie odgrywa najbar dziej dominującą rolę w pracy tow. Aniela Krzeszowski — szwaczki z PZPD im. Duracza. Pracując 3 lata przy swej maszynie, potrafi o na tak obliczyć wszystkie swe ruchy, żeby zużyć jak najmniej czasu, a przy tym wykonać swą pracę jak najlepiej.

—Swe dobre wyniki zawdzię czam udziałowi we współzawodnictwie — mówi tow. Krzeszowski. — Dzięki niemu przywykłam do tego, że dbam o szybkość i sprawność, dzięki niemu nauczyłam się szlachetnej rywalizacji z moimi towarzyszami pracy.

Tow. Krzeszowska była już kilkakrotnie premiowana, a ostatnio otrzymała odznakę Przewodnika Pracy im. Piłsudskiego. Prócz pracy zawodowej jest ona aktywnym mężem zaufania oraz bierze czynny udział w życiu Ligii Kobiet.

Troska o zdrowie robotników w Związku Radzieckim



Na ilustracji widzimy fragment wspaniałego sanatorium im. Stalina w Soczi — na Krymie. W Związku Radzieckim czynnych jest 1195 takich sanatoriów — a nowe są w budowie.

Chcemy wypełnić swe zobowiązania

Gdy przystępowaliśmy do wspól zawodnictwa długofalowego, kierownictwo fabryki, rada zakładowa, komitet współzawodnictwa — wszyscy zobowiązali się nieść nam pomoc, służyć radą, do pomagania nam w wypełnieniu naszych zobowiązań. Tymczasem skończyło się na słowach.

Od wielu miesięcy już nikt nie interesuje się nami, nikt nie pyta nawet, czy wykonujemy bazę w takim procencie, do jakiego zobowiązaliśmy się, a jeśli nie, to dlaczego. A zdarzają się na nas wypadki, że „długofalowcy” otrzymują takie złe osnowy, że trzeba by bonifikować, bo w żaden sposób nie można na nich wyrobić bazy, nie mówiąc już o przekroczeniu jej. Chcieliśmy też mieć nasz plan zobowiązaniowy doprowadzony do naszych krosien, żebyśmy co dzień wiedzieli, czy pracujemy zgodnie z naszymi zobowiązaniami.

Apelujemy więc do naszego Komitetu Współzawodnictwa, żeby kontaktował się z nami i interesował wynikami naszej pracy. Zwracamy się do rady zakładowej i dyrekcji, żeby wzięła na serio nasze zobowiązania długofalowe i razem z nami czuwała nad ich wykonaniem. My, robotnicy, chcemy przecież z honorem dotrzymać naszego przyrzeczenia.

Józefa Bartczak
korespondent „Głosu” z PZPB im. Stalina.

Trzeba im pomóc

W PZPB Nr. 17 są zatrudnieni niewidomi, którzy pracują tak samo jak i inni pracownicy i z takim samym zrozumieniem przyjęli wiadomość o ustawie o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Każdy z nich śpieszy, by zdążyć na czas do pracy. Cóż kiedy w portierni Ba wełnianej 17 nieraz długo muszą czekać, nim znajdzie się ktoś litościwy i zaprowadzi ich na miejsce pracy.

Niejednokrotnie niewidomi

Nasi korespondenci piszą

Dlaczego w dzielnicy północnej nie ma punktów zbiorowego żywienia

Dzielnica północna naszego miasta, jak dotychczas, pozbawiona jest placówek masowego żywienia. Można przejść całą ulicę Limanowskiego aż do samej Kochanówki, całą ulicę Zgierską aż do Helenówki, ulicą Wojska Polskiego i dziesiątki mniejszych poprzecznych ulic i nigdzie nie spotka się uspołecznionego punktu gastronomicznego. Pod tym względem sytuacja na Bałutach jest na prawdę przykra. Władze PSS i CZPG winny wziąć to pod uwagę i wykazać więcej dbałości o człowieka z przedmieść robotniczych.

Na Bałutach znajdują się następujące zakłady pracy: PZPJG Nr 8, ZZPG Nr 5, PZWS i cały szereg pomniejszych zakładów pracy.

Robotnicy pracujący w tych fabrykach, aby spożyć ciepły posiłek poza domem, muszą jechać do centrum miasta i prócz straty czasu ponosić dodatkowe koszty na przejazdy tramwajowe.

A przecież temu wszystkiemu można by zaradzić. Trzeba tylko odrobinkę dobrej woli ze strony Za

ządu PSS. Prócz stołówek należało by pomyśleć o założeniu na centralnych ulicach Bałut jak: Li manowskiego, Zgierska, Wojska Polskiego, kiosków z napojami chłodzącymi, które były by czynne w niedzielę i święta.

Bocheński Stefan
Korespondent „Głosu” z PZPJG Nr 8.

Dziwna polityka personalna w PZPB im. Stalina

Zdajemy sobie dobrze sprawę, szczególnie po IV Plenum KC, jak ważnym zagadnieniem jest kształcenie nowych kadr zawodowych. A tymczasem zdarzają się u nas wypadki świadczące, że pewne czyniki bagatelizują sobie tę ważną sprawę.

W naszej szkółce tkackiej na przykład, której kierownikiem

jest przewodniczący tow. Helena Rybakowa, brakuje już od dłuższego czasu uczniów.

Nie wiemy, kto tu jest winien, kto robi trudności w przyjmowaniu nowego narybku, Urząd Zatrudnienia, czy też nasz wydział personalny. Pomimo, że kierownictwo „szkółki” zwracało się już kilkakrotnie do kierownika personalnego tow. Wolnickiego, do dyrekcji i rady zakładowej, w dalszym ciągu brakuje nam w szkółce 50 uczniów. Z drugiej strony znów dochodzą nas słuchy, że chętnych jest dość, tylko nasz wydział personalny robi trudności w przyjęciu.

Wartoby, aby ktoś wreszcie wyświecił tę sprawę i zapewnił naszej tkalnii dopływ nowych sił. Dla nikogo wszak nie jest tajemnicą, że trudności, z jakimi boryka się tkalnica, wypływają w znacznej mierze z powodu braku tkaczy.

Anna Ramus
korespondentka z PZPB im. Stalina.

Wielkopańskie maniery

Znowu o Państwowej Szkole Techniczno-Przemysłowej

Statut Zrzeszenia Związków Zawodowych wprowadza ważną zmianę w strukturze polskiego ruchu zawodowego, a mianowicie, jako podstawową jednostkę organizacyjną Związku Zawodowego przewiduje zakładowe organizacje związkowe (ZOZ) w skład których wchodzi wszyscy członkowie związku zawodowego, zatrudnieni w jednym zakładzie pracy, instytucji urzędzie itp. Ma to zasadnicze znaczenie również dla nauczycielskiego ruchu zawodowego. Z tego względu warto się zastanowić jak pracuje ZOZ w Państwowej Szkole Techniczno-Przemysłowej.

Z reguły zebrania ZOZ odbywają się rzadko, gdyż nie ma stałego kalendarzyka zebrań. Członków zawiadamia się o zebraniu w ostatniej chwili, dlatego frekwencja na zebraniach jest wyjątkowo niska. Poza tym uchwały nie są wprowadzane w życie. Np. na jednym z ostatnich zebrań ZOZ zostali

wytypowani przewodniczący pracy, którzy dzięki swojej sumiennej pracy w pełni na to zasłużyli. Gdy przyszło do rozdania nagród, okazało się, że otrzymali je inni. W toku dochodzenia wyszło na jaw, że przewodniczącą ZOZ tow. Wojchowska nie stosując się do uchwał, zapadłych na zebraniu, wybrała sam, według własnego uznania, innych pracowników, tłumacząc się, że otrzymała jakiś telefon, zmuszający go do tego.

Kazimierz Przychodnia
korespondent „Głosu” z PSTP

Od redakcji:

Oto przykład wielkopańskiego, dyktatorskiego traktowania spraw.

„Nic mnie nie obchodzi uchwały, ja sam o wszystkim decyduję” — to styl pracy tow. Wojchowskiego. Jest rzeczą konieczną, aby sprawą zajęła się organizacja partyjna przy PSTP.

„Już pracuję ponad plan”

Miarowym rytmem i stukiem odbijanych cyferek dudnią krosna na tkalni angielskiej. Pracuje 1 zmiana. Zbliża się godzina 10 min. 55 i oto na krosnie Nr 56 i 57, gdzie pracuje młody przewodnik pracy, ZMP-owiec Jan Stasiak, pojawiają się 2 trójkątne proporzeczki z napisami: „Już pracuję ponad plan”. O godzinie 11 min. 20, takie same proporzeczki widnieją na krosnie 54 i 55 u koleżanki Barbary Strawińskiej.

Z każdej chwili jest ich coraz więcej: już są zatknęte u koi. Kazimierza Skowrona i Henryka Stańczyka. Tak było dnia 24 maja rb. i tak jest codziennie. Apel, rzucony przez młodzież tkalni IVa z PZPW 31 w Zgierz, znalazł głęboki oddźwięk wśród młodych Zakładowych Nr 30. Pierwszy podchwycił go oddział tkalni Nr 2.

Codziennie młodzież z I jak również II zmiany, walczą o zaszczytne — miano przewodnika pracy, uwidaczniające na krosnach. Rozwijając nowe formy współzawodnictwa pracy, zapewniły wykonywanie i przekraczanie norm codziennych i przyczyniły się do wcześniejszego wykonania Planu 6-letniego.

B. Bielicki
korespondent „Głosu” z PZPW Nr 30.

Jeszcze o zlej przędzy w PZPB im. Stalina

Wśród przewijaczek w przedsiębiorstwie Księża Młyn słychać od pewnego czasu skargi na osnowę 34 R 4,5 oraz osnowę 34, SM. Kopki dostarczane na przewijalnię są bowiem tak miękko nawinięte, że ściągają się one z wrzawą, powodując płątanie się i marnowanie przędzy. W takich warunkach przewijaczki nie mogą wykonywać swych baz akordowych.

Należało by szukać przyczyn tego stanu już w oddziale przygotowawczym, który przepuszcza zgrubienia w przędzy. Na oddziale obrączkowym przadki nie mogą już zlikwidować tych zgru

bień i pęków i taka już zła przędza idzie na przewijalnię. Majstrów z przewijalni pokazywali mi, że i osnowy są także złej jakości. Na 3-ciej lewej sali obrączkowej majstrów i obrączkacz nie dbają o odkurzenie maszyn i o właściwe przykrycie. Trzeba, żeby zainteresowała się tym organizacja partyjna i kierownictwo, żeby podnieść jakość naszej przędzy, a w konsekwencji jakość produkowanych przez nas tkanin.

Władysław Józwiak
korespondent „Głosu” z PZPB im. Stalina.

Odtwórca życia i obyczajów ludu podhalańskiego

Władysław Orkan (Franciszek Smreczyński) jest, obok Kazi mierz, Tetmajera, jednym z najświetniejszych przedstawicieli literatury podhalańskiej. Utwory Orkana, szczególnie nowele oraz pierwsze powieści: „Komornicy” i „W roztokach” są cennym materiałem dla historyków kultury i badaczy naszej przeszłości. Jedną z najlepszych powieści Orkana „Komornicy” zalicza prof. J. Krzyżanowski w monografii o pisarzu („Pieśniarz krajiny kępi i wiecznej nędzy”), „do najprzedniejszych okazów naszego romansu ludowego, wyrazistością bowiem scen, bogactwem rysów charakterystycznych, drobiazgowością i obfitością szczegółów obyczajowych nie ustępuje ona brylantom powieści takim, jak „Placówka” Prusa, „Niziny” czy „Dziurdzio” Orzeszkowej, czy wreszcie „Sprawiedliwie” Reymonta.

Życie ludu podhalańskiego, jego obyczaje znajdują w Orkanie swojego wnikliwego odtwórcę. Przed Orkanem mieliśmy już pisarzy opisujących życie ludu (Kraszewski, Prus, Orzeszkowa, Dygański, Sewer), ale Orkan, urodzony w rodzinie góralskiej, gospodarzującej na skąpych zagonach ziem i zmagającej się ustawicznie z niedostatkiem, jest pierwszym, który wyrósł ze środowiska biedoty wiejskiej i opisywał z pasją jej byt. Dlatego dzieła Orkana mają wagę autentyczności.

Piewca niedoli biedoty wiejskiej

Przy lekturze utworów Orkana czytelnik nie może się oprzeć uczu ciu przynależności, smutku. Krytycy radzieccy, H. S. Kamiński, za uważa (w „Pół wieku literatury polskiej”), że Orkan — w okresie, gdy reprezentuje biedotę wiejską — „jest tylko piewcą jej niedoli”. „Ducha bojowego jest niewiele w jego utworach. Czasami zaciśnie jakby pięść i wypierze niewyraźną groźbę”, ale są to momenty raczej rzadkie. Wybitny zmysł rzeczywistości, przejawiający się w dziełach Orkana, ulega pewnym konwencjom w odwzorowaniu życia, dominującym w czasach, w których tworzył Orkan.

Młodopolska tendencja potęgowania motywów grozy, cierpienia, szaleństwa zawładnęła wybitnie i na twórczości Orkana.

Najjaskrawszym tego przykładem jest powieść „Pomór”, opisująca dzieje góralskiego „ojca zadumionych”, pełna naturalistycznych „okropieństw”. Dla Orkana — naturalisty, życie jest „kotłinną wiecznego mroku”, głód, zima, tak częsty motyw w utworach Orkana, przetrząsała się w jakiś fatalistyczny fakt, niedza chłopca jest nieublagana.

Zainteresowanie ekonomiczno-socjalne łączy się w twórczości Orkana z młodopolską manierą ujmowania zjawisk życia, manierą nie tylko naturalistyczną, lecz i wielce romantyczną. Powieść „W roztokach” jest bardzo znamienita dla twórczości Orkana. Jest ona najbardziej wyrazistym wyrazem postępowej postawy społecznej pisarza, którego „marzenia” (na owe czasy) wybiegały daleko w przyszłość.

Sprzeczności i niekonsekwencje

Orkan poruszał też takie zagadnienia, jak podparcie gospodarki rolnej na wsi gospodarką przemysłową („trza zaprowadzić kopalnię, założyć warsztaty”), kształcenie młodzieży wiejskiej. Z drugiej strony pisarz wyposażał biednego chłopca, Franka Rakoczego, w rysy właściwe wielkim bohaterom romantycznym. Frank — to „dziedzic ducha wielkich indywidualistów romantycznych”, którego plan organizacji społeczeństwa gminnego rozbił się o twardą rzeczywistość, o antagonizmy klasowe.

Reformator życia chłopskiego nie potrafił konsekwentnie realizować swego planu. Powieści Orkana — konstatuje H. S. Kamiński — „są liryką biedy chłopskiej, ale nie ośmielają się na to, by stać się epiką buntu chłopskiego”. Talent Orkana kształtował się z jednej strony pod wpływem prądów pozytywistycznych, w drugiej zaś — pod ciśnieniem całej tradycji romantycznej oraz tendencji naturalistycznych. Stąd sprzeczność i niekonsekwencje, jakie dadzą się zauważyć w jego twórczości.

Julian Marchlewski w liście do Orkana z 1902 roku, omawiając powieść „W roztokach”, tak pisze: „Poruszasz Pan w powieści najważniejsze, jakie mogą być sprawy, sprawy walk i tarć społecznych... Lecz dlaczego by tych walk nie opisać tak, jak tu, w odzianiu indywidualnego losu jednostki? Dlaczego by nie położyć na nie całego nacisku?... W literaturze polskiej współczesnej, moim zdaniem, brak ludzi, którzy by potrafili sięgnąć do tej skarbnicy... W Panu odgaduję człowieka, który może to uczynić. Dlatego to „W roztokach” tak mnie zajęło... Dlatego to chciałbym, pragnąłbym z serca, aby w przyszłej powieści, którą nas Pan obdarzy, wielkie walki i zapasy społeczne przybrały formę jeszcze dobitniejszą”. I dalej: „Chodzi nie tylko o to, żeby dzieło sztuki nie stało się dziełem zbytku, zabawą dla

smakoszków literackich, lecz żeby górowało nad życiem, było życiem samym”.

Twórczość Orkana — ogniem postępowej tradycji

Niestety, nadzieje Marchlewskiego Orkan nie spełnił. W dalszych swoich dziełach zajmuje się takimi problemami, jak np. metafizyka, antagonizm dobra i zła („Drze wie”), i stopniowo przechodzi na pozycję solidaryzmu społecznego, ulegając przy tym „ludomani” tendencjom Witkiewicza.

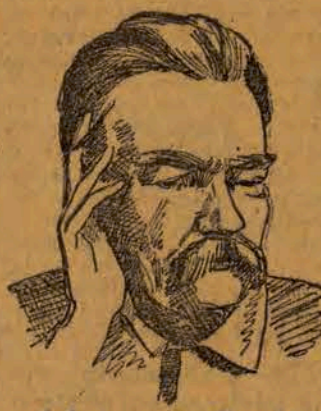
Krytykując niektóre ideologiczne i artystyczne błędy, które Orkan popełniał, nie należy zapominać, o tym, że był on jednym z ogniw postępowej tradycji polskiej, że poświęcał wiele uwagi ludowi, że dołączył do ludu przejmując się serdecznie, do głębi. Uderza aktualność takich powieści Orkana, jak „Komornicy” czy „W roztokach”. Daje w nich pisarz doskołałe typy gospodarzy — wyzyskiwaczy, maluje antagonizmy pomiędzy kuliakami a biedotą wiejską, występuje w jej obronie, próbuje rozwiązać problemy ekonomiczne i społeczne w życiu wsi.

LUCJAN PORĘBSKI

*) H. S. Kamiński, „Pół wieku literatury polskiej”.

**) J. Krzyżanowski, „Pieśniarz krajiny kępi i wiecznej nędzy”.

NOWE WYDANIE DZIEŁ MAKSYMA GORKIEGO



Maksym Gorki

W ZSRR przystąpiono do nowego wydania dzieł wielkiego pisarza rosyjskiego, genialnego artysty słowa, bojownika o zwycięstwo komunizmu, Maksyma Gorkiego; pierwsze trzy tomy dzieł w tym wydaniu ukazały się już na półkach księgarskich ZSRR.

Życie i twórczość Gorkiego związane są nierozdzielnie z walką o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej, z walką, którą toczyła rosyjska klasa robotnicza i jej partia bolszewicka.

Wielki Lenin nazwał Maksyma Gorkiego „najwybitniejszym przedstawicielem sztuki proletariackiej”. Gorki dokonał swą twórczością przeobrażenia rosyjskiej literatury socjalistycznej i światowej, stał się ojcem literatury realizmu socjalistycznego.

Cała twórczość Gorkiego to nieustannie budowana miłość do narodu i nienawiść do jego ciemności. Pło-

mienny bojownik o sprawę komunizmu, człowiek o wszechstronnej wykształceniu i wszechstronnej kulturze, Gorki odzwierciedlił w swych dziełach gigantyczny rozmach i światowe znaczenie rewolucji rosyjskiej.

O socjalistycznym kierunku twórczości pisarza zdecydował wpływ, jaki wywarła nań partia bolszewicka, osobisty wpływ Lenina i Stalina. W ich przyjaźni opiece znalazła odbicie troska partii bolszewickiej o rozwój literatury pięknej, umiancie jej obywateli roli wychowawczej w życiu narodu. Również i sam Gorki był troskliwym opiekunem i wychowawcą młodego pokolenia pisarzy.

Gorki darzył bezgraniczną miłością wodzów narodu radzieckiego i partii bolszewickiej, Lenina i Stalina. Niejednokrotnie wspomina o nie wysłowionym szczęście, a zarazem ogromnej odpowiedzialności, jaką nakładała praca pod kierownictwem wielkich wodzów rewolucji. „Teremem naszej działalności jest kraj, któremu drogę oświetla geniusz Włodzimierza Lenina, kraj, w którym niezmordowanie działa żelazna wola Józefa Stalina” — oświadczył Gorki w przemówieniu, wygłoszonym na I zjeździe pisarzy.

Gorki odczuwał najgorętszy podział dla wyników ofiarnej pracy na rodu radzieckiego, który zbudował społeczeństwo socjalistyczne i wska-

zał innym narodom drogę do prawdziwej wolności i szczęścia, dał wzór natchnionej, twórczej pracy.

„Wszystko, czego dokonano w ZSRR — pisał Gorki — zostało wzbudzone w ciągu niecałych 20 lat”.

Nowe wydanie ukazuje się w opracowaniu Instytutu Literatury Światowej im. M. Gorkiego przy Akademii Nauk ZSRR, pod redakcją Iłłego go zespołu pracowników naukowych Instytutu oraz pracowników archiwum im. Gorkiego.

To nowe wydanie dzieł wielkiego pisarza proletariackiego, będzie doniosłym wydarzeniem w życiu kulturalnym ZSRR. 30-tomowe wydanie dzieł w nakładzie 300 tys. egzemplarzy, a więc obliczone na najszersze koła czytelników radzieckich — możliwe jest jedynie w kraju, w którym wszystkie dobra kulturalne stały się udziałem całego narodu. W fakcie tym znajduje odzwierciedlenie troska rządu radzieckiego o dalszy rozwój kultury duchowej narodu radzieckiego.

Nowe wydanie dzieł Gorkiego stanowić będzie niewątpliwie radosne wydarzenie dla wszystkich postępowych ludzi na świecie, którzy w osobie Gorkiego widzą przyjaciela i sprzymierzeńca w wielkiej walce, prowadzonej przez całą przodującą ludność w obronie pokoju i demokracji.

Narada u wójta Suhaja

(Fragmenty powieści Władysława Orkana pt. „W roztokach”)

Powieść w „W roztokach” należy do pierwszych utworów Władysława Orkana (pisał ją w latach 1899 — 1901. W wydaniu książkowym ukazała się dopiero w 1903 r.).

Waga utworu polega na tym, iż — jak na to zwrócił uwagę w swoim czasie nasz wielki działacz rewolucyjny, JULIAN MARCHLEWSKI — porusza on „NAJWYBNIJSZE, JAKIE MOGA BYĆ SPRAWY, SPRAWY WALK I ŁASKI SPOŁECZNYCH...”. Terenem tych tarć jest w powieści wieś podhalańska, Przysłop, położona w roztocie (tj. w dolinie, wyłobionej przez potoki górskie). Walka toczy się między zamożnymi przedstawicielami „rodów”, którzy przewodził wójt SUHAJ, a biedotą wiejską, komornikami i bezrolnymi, których najwybitniejszym reprezentantem jest FRANEK RAKOCZY.

Poniżej zamieszczamy fragment powieści, w którym Rakoczy demaskuje niecną działalność suhajowych „panów — chłopów”, arystokratów wiejskich Przysłopia, kulaków-wyzyskiwaczy.

— Podniosły się wszystkie kapelusze i wszystkie twarze zwróciły się ku drzwiom, które zwolna przywierała za sobą śmigły parobczak, jakby żałował począł wejścia swego. Ale już warkot postąpił naprzód i kłaniając się kapeluszem w koło, rzekł:

— Witajcie wszyscy.

Odpowiedzieli skinięciem głów: Suhaj tylko nie zauważył powitania i zdawał się czegoś pilnie wpatrywać za oknem.

— Tu widzę — rzekł przybyły — jakaś wielka rada. Sami ojcowie znanych rodów. Może jakieś rodzowe sprawy macie na uwadze, o których nie trza wiedzieć każdemu...

— Eh, nie — odparł Cichański. — To ino wybory...

— A, to dobrze. W sam raz się zdarzyło. Bo ja właśnie myślałem o tym... Trza by się naradzić. Ale cóż was tak mało? Któż was to zwolniał?

— Ta ojciec Suhaj — szepnął Gniecki.

— Hm... przecie to nie ino wam leży na sercu...

— Rakoczy! — warknął Suhaj, ale wnet się pohamował i począł mówić spokojnie, zapatrzonej w okno: — Bywają takie sprawy, choć i nie rodzowe, o których nie każdy może wiedzieć.

— Wóje! — przerwał Rakoczy. — Ja was nie rozumiem.

— Nie dziwota. Jeszcze niemało wody w roztokach upłynęło...

— Czy wy myślicie, że do spraw kraju mają ino prawo rody mieszać się, nikt więcej?

Spojrzał w koło po gazdach, ale oni milczeli uparcie.

— To wy się chwalcie rozumem, a nie wiecie do znaku, jakie czyje prawo?

— Patrz swojego, mojej, o ino się nie trapi — odrzekł z uśmiechem Domagała.

— Ale Rakoczym szarpniesz rozdrągnięcie i gorączka uderzyła mu falą do mózgu.

— Słuchajcie! — zaczął głośno. — Ja się do waszych spraw nie mieszam. Prowadźcie gazdowanie gminne do stu diabłów...

— Co? — podniósł się wójt z za stołu.

— To, że lud się skarży. Las wyniszczony, drogi zaniedbane...

— A kto temu winien?

— Nie twierdzą, żebyście to złą wolą czynili. Nieumiejętność wasza więcej złego robi...

— To nas naucz, mądrauszu!

— Ba, kiedy wy ino z rad się wysmiewacie i zawdy trzymacie się swoich starych praktyk.

— Słuchajcie, co on jeszcze nowego nie powie!

— O, powiem wam: przyjdzie czas, kiedy musicie zdać rachunek...

I przede mną, i przed stu ino szymi!

Gwałtem się silił, by gniew pohamować. Dużo ciszej rozpoczął:

— Teraz proszę pięknie, powiedzcie mi, coście tu wspólnego urządzili. Bo jak o wybory idzie...

— Słuchaj Rakoczy! — prosił Suhaj, dygocząc tajoną złością. — Nie papadaj ty nas wywodami swoimi, ale siedź w chałupie, kiedy ci dobrze i czytaj se sam te wściekające pisma. A jak rozumu lepszego nabędziesz, to nam powiedz.

— Jak o wybory idzie, to wam powiem. Przyszły te czasy, kiedyście tam chodzili po to, żeby kiwać głowami na wszystko. Dziś już naród zdjął kurzą ślepotę z oczu swoich i przejrzał i zrozumiał nareszcie, że o prawa swoje sam się dopominać musi. Obiecanom nie ma co dowierzać, bo panowie mili są i ładni i gadać potrafią tak pięknie, że się serce kraje, ale oni mają swoje interesy, nie nasze. Ich cel, a nasz — to jako dwa końce na jednej miedzy. Oba się róż latują w przeciwną stronę — i jakże się mają zejść razem? Powiedzieć!...

Oni idą kierdelami — a my jak owce zbłąkane, rozsypane po uboczu da leko... Deszcze nas biją, wiatry ziębią, a my ino wciąż becujemy żałując. Gromadami idę na hale, na te polany wolnościowe! Czyby potok doleciał do morza, jakby ino kropkami spływał? Powiedzieć! Wsiąkną i zginą, i śladu nie będzie. Nie bądźmyż głupio myślni ani samojedni. Sił mamy dość, za wiele, ino woli braknie. Ja się nie dziwie, że bojaźliwi

jestecie, bo starzy. Ale i młodzi stają za waszym powodem, a jak nie, to ich napróżno przepuszczacie, niech idą. A kto za gminę staje, niechaj baczny, że odpowiedzialność gromadzka na nim ciąży. Ty zwolna trzeba wszystkich! I młodych i starych, i rodowych i nie rodowych, bo to wszystko jedno! Każdy rodzony przecie i umie rać musi.

Wypowiedziawszy to jednym tchem prawie, siadł na końcu ławy i parę razy przeczł dłoń po czarnych strzączkach, spadających na czoło. Gazdowie słuchali jeszcze, jakby im coś grało te słowa powtórnie, ale Suhaj wnet przerwał, mówiąc:

— Słyszeliście? Jak on to ładnie umie opowiadać...

— Wóje! — zerwał się Frank — tu z kpinami wara! Bo tu idzie o ludzką biedę, nie o mnie. Na to nie patrzcie, jak ja opowiadam, ale co opowiadam weźcie pod uwagę. Ja się nie uczę słów na pamięć, żeby by u mnie płynnie gadać, alech się patrzył na tę biedę, na ten nieszczęsny kraj, stąd moja mowa płynnie wartko, jak te potoki ludzkich łez...

— Słyszane to rzeczy — podjął Szymek — słyszane to rzeczy, mościwie, żeby się tacy ludzie najdowali na świecie, skoro człowiek...

— Widzicie! Patrzcie! — przerwał Suhaj! — Przyszłoby nas uczyć rozumowi i Bóg wie, co nie będzie nam tu opowiadać... A tobie skąd zachciało się ludzkimi rzeczami zajmować, he? Kto cię do tego upoważnił? Pies? My się bez takich doradców pięknie, ładnie obejdzemy. Jeszcze ta, chwala Bogu, dość ludzi mądrych na tej ziemi. Dadzą se radę.

— Co by se nie mieli dać rady! — poparł Szymek.

— Widzicie! Jaki gotowusięknął! — mrucał Suhaj. Rządów mu się zachciało. A tu już człek them kręci od trzydziestu lat i przyjdzie ci psia-para z wymówkami przed oczy... Niech jajo kury nie przemądrza! — zawołał głośniej.

Rakoczego już po cichu diabeł brał, ale się gwałtem opierał, siedząc na ławie. W oczach tylko iskry mu się zatliły, i poczęły świecić. Dopiero, gdy Suhaj powtórzył parokrotnie:

— Tak, tak... niech jajo kury nie przemądrza!

Wtedy zerwał się powtórnie z ławy i pobładał.

— I niech plot nie myśli — odparł szybko — niech se nie myśli, że jest drzewem, jak ino stojące, chociaż...

Suhajowi krew zalała oczy.

— Słyszeliście? — zawołał. — Już nas do plotów przyrównuje... A tyś co za jeden?

— Rakoczy! — mruknął Frank. — Cygańskie nasienie... Znamy was, Rakocze, odmienie diabła!

Już ojciec, już dziadek twój leż tak wysoko dźwigał. Wojowałbyście z wiatrem, jak nie macie z kim. Tak wam duszno wśród ludzi, jak psąg zamulonym w piasku...

— To jest prawda, bo duszno, psia krew, jak pod ziemią...

— To idź! Leć na koniec świata! Kto ci broni? Kto ci broni? Powietrze jest wszędzie pełno i tu go nie brak...

— Ale to powietrze zatrute, zatrute, powiadam...

— Kto je zatrui? —

— Ci, co nim lekko oddychają... co ich nie dławie...

— Kaź się czekać pokropić święcą na wodę...

— A wy się dajcie za życia kanonizować, będzie wam dobrze...

— Frank! Czy ty nie przestaniesz tych dowodzeń!

— Nie, dopóki mi sił stanie...

— Przewódź! Przewódź! Pnij się do góry, ale wiedz, że ten, co najwyżej wyłaził...

— Wiem, to na łeb zleci. Ale to musi być stary, że się nie zdoli utrzymać.

— On zawdy swoje musi mieć na wierchu — zawołał Suhaj. — Ty tak, on tak, a nie opuści, nie, bo on mądrzejszy nad innych, choćby to był nie wiem kto...

— Chóby i sam naczelnik Przysłopia... — dodał Rakoczy.

— Żebyś se wiedział — trząsł się Suhaj — że ja nie z takim gadawałem nieraz. I nie tacy mnie słuchali.

— Wierzę, wierzę! — zaśmiał się Frank. — I cesarz z lokajami na migi nie gada, ba...

— Rakoczy! — wrzasnął Suhaj. — Dużo jeszcze powiesz?

— Ino ty się miarkuj, Franus — pogroził Szymek.

— Myślicie, że was się boję, chociaż jeden! Ale ja tu nie przyszedłem z wami bitki stracić... Zwolacie tu całą gminę, wszystkich, albo nie? Odpowiadajcie prosto.

— Kto nam każe? Ty! — skończył Suhaj i zachwiał się cały. — Ty nam będziesz przepisywał, co mamy robić, to już nie ma ojców, ani wladzy, ani starszych ludzi. Ino ty jest jeden mądry, ty... — zadyszał się i nie mógł nijak skończyć.

Gazdowie poruszyli się, powstał z ław, krew poczęła napływać zwolna w ich zasuszone, szare twarze.

Frank spokojnie stał na środku izby, choć gniew już kipiał w nim, hamował słowa; pięści jeno ścisłał i pa znokcie wbił w dłoń, gdy mówił:

— Rozumu wam nie przeczę... Macie go aże nadto na tutejszą biedę. Ino ten rozum chodzi po jałowcach, ten rozum wiecie, głupi jest sam w sobie.

— Co on gada? — pytał się cicho między sobą.

— Wy ino macie przed oczyma siebie! — zawołał głośniej. — Tak, albo swój ród! Niech reszta skapie marnie, co was to obchodzi! A wy nie wiecie, że właśnie wspólne dobro — jest dobrem każdego, że wspólne prawo — daje więcej praw! Wyście w harandę wzięli gminę i... tak z dnia na dzień... z roku na rok... że... diabeł człowieka biorą!

— Gadał se z wiatrem! — mruknął Suhaj i odwrócił się do okna.

Gazdowie posiedli.

— Szkoda i słów, bo widzę, że to wszystko na nic... Ale wiedziecie se o tym, że ja nie dam za wygraną. I o tym wiecie, ojczaszowie mili, że się już zbliża koniec waszej gospodarki. Czas nie śpi, a i ludzie rodzą się inaksi.

— Może tacy, jak i ty!

— Poznacie wy ich sami. Ale wtedy... biada wam! Lepiej zawczasu zrobić porachunek ze sumieniem i zawrócić póki czas, pokiła ino nie przyjdą. Bo poderwać z nagła stołki, ani się spodziewacie. Tak, tak... — zwrócił się ku drzwiom, a od progu dodał: — To wam praw! Rakoczy. Zapamiętajcie se dobrze...

Wyszli i trzasnął drzwiami, zawierając je mocno za sobą.

— Czego ten człowiek chce? — szepnął Szymek. — Ja bo nie a nie nie rozumiem.

— Słyszeliście! — powstał Suhaj. — Grozi, że więcej za nim idzie... Nie mówiliście wam! On czas już nadchodzi i baczność trzeba dawać na wszystko dokoła. Bo diabeł nie śpi, ale swoje robi. Nie po próżnicy wysyła takich Rakoczycy na ten mizerny świat... O, mocny Boże! Daj oświecenie jakie tym ludziom, bo do znaku są głupi... do znaku są głupi...

— Dyć niejaki, mościwie, dyć nie jek! — szepnęli.

I zadumał się każdy, zadumali się wszyscy o tym świecie.

Co to nie nastaje nowego, iacy ludzie...

„Podkradzioną melodię ludu” na szczebel sztuki postawiona...

Twórca „Halki” o twórczości Chopina

4 bm. przypada 78 rocznica śmierci znakomitego kompozytora naszego, Stanisława Moniuszki.

Z tej okazji przesyłamy poniżej kilka charakterystycznych wypowiedzi autora „Strasznego Dworu” o twórczości... Chopina. Przypominamy je jako dowód, iż Moniuszko, który w swej działalności artystycznej sam korzystał nie mało z „melodii ludu” — dostrzegł i ocenił entuzjastycznie „podkradanie melodii ludu” w sztuce Chopina.

„Ze ktoś jest tyle głupi, żeby się mna po stracie Chopina mógł pocieszyć, to nie moja wina, i nigdy się nie stawiałem obok jakiegokolwiek bądź uprawnionej znakomości europejskiej, ośmiewając o Chopinie, dla którego uwielbienia nie mam granic.”

Tak pisał Moniuszko, gdy na wieść o śmierci Chopina doszło do jego uszu, że jest uważany za „następcę” mistrza naszej muzyki narodowej.

Gdy zaś w r. 1857 zamieścił Kraszewski w „Gazecie Warszawskiej” kilka listów, w których, między innymi, zestawiał mazury Apolinarego Kątskiego z mazurkami Chopina, uważał Moniuszko za właściwe zabierać głos w tej sprawie i wystąpił w „Ruchu Muzycznym” ze swoimi — świetnie napisanymi — „uwagami”, w których przede wszystkim wziął w obronę Chopina.

„Cenię i wielbię talent Apolinarego Kątskiego według całej jego wartości. Jego mazury kochem jak swoje własne. Wszakże stawia je przy mazurach Chopina, porównując je ze sobą dotychczas na myśl mi nie przyszło, gdyż nigdy się nie ludzi skromnym nazwaniem mazurka, danem głębokiej myśli poematu, zakłętą w kilka taktów muzyki. Apolinary Kącki stara się oddać co najwyżej różny charakter swego narodu, co sprawdził p. Kraszewski dosłownie tych mazurów, jako cechy szlachetkiej wspólnoty. Chopin za siebie tylko odpowiadał, piękność swojej duszy, ból swego serca, grę swoich uczuć, swoim geniuszem wyspiewał. Jakżebyśmy ciekawie słuchali tych mazurków, któreby nam Chopin zagral za powrotem do kraju i równie jakby inaczej wyglądały te, któreby Kącki pisał w Paryżu! MAZURY CHOPINA SĄ KLEJNOTAMI MUZYKI POWSZECHNEJ...”

Chopin rozpoczął zapamiętanie się na temat ludowy. Z czasem z oderwaniem się od jego źródeł, nie dając, że ta nuta ludowa zaczęła się zwinąć, poczęła z odrabianego materiału stać się wyłącznym żywiołem twórczości Chopina. Dotrwał tylko napis do ostatniego mazurka, jaki się na pierwszym położył. Chęć uważała na skawie owo niby zacierała się cicho chopina, wydawałoby się prawdziwszym widzieć w nich „podkradzioną melodię ludu”, umiłowana, wypieszczona

dlugo po Kątskim wystąpił w Wilnie z koncertem fortepianowym, zachwycając nim twórcę Halki przede wszystkim tym, że naprawdę pięknie grał Chopina. Oto, co o tym koncercie pisał Moniuszko w liście do Walekiego:

„Wszystkie rany sero i uszu zagoił przedudną grą Kazimierz Wernik, autentyczny uczeń Chopina. Niech jemu Bóg daje wszystko dobre za chwile rozkoszy prawdziwie nieziemskiej, jakimi obdarzył garstkę wierniejszych, zebranych na jego skromniutko ogłoszony koncert. Kto nie słyszał Wernika, niechże o Chopinie i fortepianie nie gada. Za parę lat liczmy go do najcenniejszych znakomości europejskich i innych części świata.”

Przepowiednia Moniuszki nie spełniła się, niestety, gdyż Wernik zmarł przedwcześnie, ale sympatia wyjątkowa, z jaką do niego i jego talentu odniósł się Moniuszko, miała swe źródło w kuliście autora „Magdy Karczmarki” dla chopinowskiego geniuszu.

S. MARSZAK

W teatrze dla dzieci

Jak tłumnie tu i gwarno,
We wszystkich przejściach tłok —
Wokoło tłum dzieciarni,
Gdziekolwiek oprzesz wzrok.

Bileter daje znaki,
Ze się uciszyć czas,
Lecz szum jest ciągle taki,
Jak w ulu, gdzie miś wlaty.

Do niewidzialnej węgły
Muzyków szereg wszedł,
Już płyną skrzypiec dźwięki,
Już piszczy stamtąd flet.

Widownia wtem zamarała,
Nastąpi cisza wkrąg,
Bo ściana się rozwarła,
Gdy tylko zabrzmiał gong.

I zobaczyły dzieci
Obłoki, morski brzeg
I rozciągnięte sieci;
Tych sieci rybak strzeż.

W orkiestrze skrzypce płaczą
I flet zapiszczał znów,
Nad morzem, rybka, skacząc,
Używa ludzkich słów.

Tę bajkę wszyscy znali
O złotej rybce, lecz
Tak cicho jej słuchali
Jak całkiem nową rzecz.

Wtem światło się zapali
I znów się robi szum:
Okłaski głośno wali
Dziecięcych widzów tłum.

Już wyszedł widz ostatni,
Na sali zapadł mrok...
I jeszcze tylko w szatni
Gwar kipi, ścis i tłok.

Dzieciarni pół tysiąca
Rozbiega się co tchu
Po Moskwie, pełnej słońca,
Tramwajów, aut i bzu.

Thum. Janusz Minkiewicz

W służbie człowieka pracy

Maria Szaginian napisała w roku 1933 powieść reportażową pt. „Hydrocentrala”, powieść o budowie gigantycznej stacji pomp. Jej metoda pisarska opisana w innej książce pt. „Jak pracowałam nad „Hydrocentralą” winna być stawiana jako przykład do naśladowania współczesnym polskim pisarzom.

„Autorka — Ormianka urodzona i zamieszkała w Moskwie — pisze J. Szaginian w rozprawie pt. „Z dziejów literatury ZSRR” — udała się w roku 1927 do ojczyzny — budującej się — socjalistycznej Armenii i w ciągu czterech lat wchodziła do skład zespołu budowniczych wielkiej elektrowni wodnej w miejscowości Diarag. Pisarka pro wadziła kółko dramatyczne, zajmowała się pracą kulturalną — polityczną na budowie, której każdy odcinek starała się — według jej własnych słów — „przebudować do granic głębi i w wyniku wydobycia nie tylko prawdę dzisiejszego, lecz prawdę dnia jutrzejszego...” (Cyt. z artykułu B. Jakowlewa „Nowej Mier” Nr 10, 1947, str. 165).

Szaginian w poszukiwaniu źródłowego materiału dla przedstawienia typowej rzeczywistości w projektowanej książce przebywała również na innych budowach — elektrowni wodnych tego okresu, dokonała wielu wywiadów z in-

żynierami, budowniczymi, robotnikami. Lecz pisarka nie ograniczyła się tylko do tego, by być biernym widzem i obserwatorem, lecz jako zwykły pracownik — brała czynny udział w robotach ziemnych, w układaniu podkładów kolejowych, w pracach kreslarskich, niwelacyjnych, instalacyjnych, realizując hasło o zajęciu właściwego „miejsca pracy w szeregu robotników” według wyrażenia Majakowskiego. Genet „Hydrocentrali” dowodzi znaczenie rozwoju literatury reportażowej, jej metod i osiągnięć, dla literatury pięknej.

Maria Szaginian jest jedną z najwybitniejszych pisarek radzieckich o ogromnym dorobku reportażowym. Przedstawiony czytelnikom „Głos” drugi już fragment książki, zbioru reportaży pt. „Szlakiem pieciolatki”, pokazuje w sposób jeszcze niepełny wszechstronność zainteresowań Szaginian. Jeśli chodzi o problemy życia radzieckiego, jak wszyscy radzieccy pisarze, czuje się ona najlepiej, gdy opisuje codzienną pracę — czy to robotnika przemysłu bawełnianego, czy naftowego — czy też ludzi budujących i wytyczających na ogromnych przestrzeniach Kazachstanu drogi żelazne, autostrady, — wspaniale, prosto za znajmianą suchych czytelników z uszy stłkimi odcinkami bitwy o plan pięcioletni. Gorąco polecamy tę książkę bibliotekom świetlicowym!

Przeszliśmy przez jasny i wygodny internet, mieszka w nim 23 ludzi — podstawowe kadry stacji. Są to przeważnie specjaliści od parowania cystem. Ogółem zatrudnionych jest 150 robotników, pozostali zmuszeni są jeździć z miasta do pracy. Z dumą zaprowadzi nas inżynier do świetlicy, ambulatorium, do łazienki, do parowej, mechanicznej pralni.

— W jaki sposób zdobył pan tę maszynę? — zapytaliśmy z zaskoczeniem, widząc sprawną robotę automatów piorącego białe. Bibilaszwilli uśmiechnął się. Właśnie on, że gorące pragnienie jest zawsze możliwe do urzeczywistnienia. — Szukaj, proszę przekonywaj, chodź i nalegaj, a ci, którzy mogą pomóc, z pewnością pomogą, z pewnością dadzą. Takie jest prawo: wytrwałością wszystko zdobędziesz.

— Musimy rozszerzyć internet, a nie to będzie możliwe, przeniesie tu wszystkich robotników — mówi Bibilaszwilli i na pewno do tego dojdzie. A mamy wielu pierwszorzędnych ludzi. Weźmy Kamenskigo albo Chaczaturowa, albo Alibabajewa, doświadczeni, cenni specjaliści od parowania cystem; znają robotę. Proszę zwrócić uwagę na tę kobietę: — Kajumowa. Iż takich kobiet spoliczyć można teraz na naszej ziemi radzieckiej! Maż — wojak zginął na froncie. Ona wyuczyła się u nas trzech specjalności: izolacja, tynkowanie, malowanie. A z parowaniem cystem stoimy tak: w maju wykonałmy 132 procent.

— Nadzwyczajnie!
— Nie ma nic nadzwyczajnego — szorstko odpowiedział Bibilaszwilli. — Przedtem co prawda, cystemy stały pod parą cztery godziny, a my do prowadziliśmy do 3 godzin 15 minut. Ale norma przewiduje 3 godziny. Opóźniliśmy się o 15 minut. Za te 15 minut należało nam się bity — westchnął. — A jaka przyczyna? — Na turalnie, przyczyny zawsze być muszą — i odpowiedział nam o tym, od czego zaczęłam ten rozdział: o przysyłaniu zanieczyszczonych cystem, wyzyskiwanych niewłaściwie, o znajdujących się w nich pozostałościach, które trzeba usuwać, przez co opóźnia się parowanie... Ale „przyczyna” ta — nie jest jeszcze właściwym powodem opóźnienia.

Trzeba zmniejszyć się ze wszystkim w trzech godzinach — i zrozumiećmy dobrze, że Bibilaszwilli tego dokona. Kiedy przed wieczorem szliśmy ku naszemu samochodowi, wdychając jeszcze ten zakątki przyniesionego „rękmami” z gór, kierownik stacji czyszczenia zdążył nam opowiedzieć jeszcze jedną bardzo ważną rzecz. — Nie jest sprawą robotników pracujących przy parowaniu cystem krytykować ich konstrukcję. Ale jakże tu nie dostarczyć wyraźnej usługi? Urządzenia do wylewu w cystemach pochodzących z Zakładów Mariupolskich mają wyraźny defekt; na dnie znajduje się bardzo wysoka wypukłość i ona to nie pozwala na całkowity wylew cieczy. — Nie zaskoczyło by, gdyby pracownicy mariupolscy przemysłu tę sprawę — zakończył rozmowę z nami Bibilaszwilli.

M. Szaginian

„Szlakiem pieciolatki”

Sztuka, która głosi optymizm i prawdę życiową

Związek Radziecki posiada 137 teatrów, obsługujących wyłącznie dzieci. Teatry wystawiają sztukę w 18 językach narodów Związku Radzieckiego. O wielkiej popularności teatrów dla dzieci świadczy fakt, że od wiedzja je w ciągu roku około 8 milionów młodocianych widzów.

Dla teatrów tych piszą najwybitniejsi pisarze radzieccy jak: S. Marszak, S. Michajłow, W. Katajew, K. Faustowski, M. Swietłow. Teatry dla dzieci wystawiają dramaty w stylu heroiczno-romantycznym, sztuki osnute na tle życia wielkich ludzi, działaczy politycznych, uczonych, wodzów, podróżników, dalekich — sztuki z życia szkolnego, poruszające tak doniosłe dla młodzieży zagadnienia, jak: przyjaźń, wybór zawodu, stosunki wzajemne między dziećmi a nauczycielami, a wreszcie sztuki o ciekawych przygodach i komediach muzycznych.

Ważną pozycję w repertuarze stanowią dzieła klasyków rosyjskich, najwybitniejsze utwory z zakresu literatury powszechnej oraz folkloru rodów Związku Radzieckiego.

Jeden z najbardziej zasłużonych działaczy teatru rosyjskiego, Stanisławski, który wywarł ogromny wpływ na rozwój teatru na całym świecie, mawiał: „Dla dzieci należy grać równie dobrze jak dla dorosłych, tylko jeszcze lepiej”. Stanisławski zawarł w tych słowach cały program artystyczny: należy dać dzieciom sztukę na jak najwyższym poziomie artystycznym, sztukę, która wychowywałaby i kształciła dorastające pokolenie. I mamy też wszelkie podstawy ku temu, by stwierdzić, iż w radzieckich teatrach dla dzieci pracują artyści, którzy myślą jak pedagodzy i pedagodzy, którzy czują jak artyści.

Moskwa posiada osiem teatrów dla dzieci. Największy z nich Centralny Teatr dla Dzieci, otwarty w roku 1936, znajduje się na placu Swierdłowa obok najstarszych w państwie teatrów — Wielkiego i Małego.

Repertuar Centralnego Teatru dla Dzieci jest bogaty i urozmaicony. Obejmuje on dzieła klasyków — Puszkina, Ostrowskiego, Fonwizina, Mollera, Schillera, Goldoniego; sztuki historyczne, poświęcone bohaterom wojny domowej i wojny w obro-

nie ojczyzny; sztuki osnute na tle współczesnego życia narodów Związku Radzieckiego; wreszcie — dramatyzowane powieści o przygodach i bajki.

„Niezmąconą ciszę przerywają nie raz gwałtowne okrzyki; widzowie zrywają się z miejsc, krzyczą, ktoś płacze. Ale oto widownię znów zalega cisza, która ustąpi niebawem burzy oklasków. To uczniowie radzieccy tak gorąco reagują na wypadki, które się rozgrywają na scenie. Przypatrują się właśnie jednej ze swoich najbardziej ulubionych sztuk; jest nią „Śnieżek” W. Lubimowej.

Akcja toczy się w małym miasteczku Ameryki Północnej. W szkole współ z białymi dziećmi uczą się Murzyni. Dyrektor szkoły, to uczeń nik drugiej wojny światowej — zwolennik demokratycznych hasel Roosevelta; jego wychowankom obiecywał antygonizm rasowy. I oto pewnego dnia do szkoły przychodzi nowa uczennica Angela Bidd, córka milionera. Zaczyna od razu podjudzać białe dzieci przeciwko Murzynom, a ojciec jej prześladowuje dyrektora szkoły, który mu nie odpowiada. Udać mu się wreszcie dopiąć celu — dyrektor zostaje zwolniony, a jeden z najlepszych uczniów, Murzyn, przezwiskiem „Śnieżek” — wydalony ze szkoły. Szczyt, prześladowany „Śnieżek” wpada w ręce policji i zostaje okrutnie pobity. Dyrektor szkoły, który stanął w obronie chłopca, zostaje oskarżony o działalność antyamerykańską. Dzieci, żegnając się z dyrektorem, przyrzekają, że nigdy nie zapomną jego nauk.

Ogromnym powodzeniem cieszy się u dzieci moskiewskich „Syn putki” (według powieści W. Katajewa pod tym samym tytułem). Jest to historia wielkiego chłopca, który podczas wojny stracił rodziców i został usynowiony przez jeden z oddziałów Armii Radzieckiej.

W ub. roku Centralny Teatr dla Dzieci wystawił sztukę początkującej pisarki I. Irosznikowej p. t. „Gdzieś na Syberii”.

Dzieci się to podczas wojny w dużych zakładach przemysłowych, ewakuowanych na Syberię. Widzimy tu

entuzjazm młodych robotników i ważną rolę, którą odgrywają młodzi organizatorzy komсомольscy w wychowaniu młodzieży fabrycznej. Sztuka uzyskała jednomyślną aprobatę starszych uczniów.

Niemal wszystkie radzieckie teatry młodocianego widza wystawiły w sezonie 1938 — 1939 sztukę Michajłowa „Chcę do domu”. W jednej z zachodnich stref Niemiec, w przytulku, założonym przez Anglików, przebywają dzieci radzieckie, wywiezione ze Związku Radzieckiego przez Niemców. Angielska administracja wojskowa usiłuje przywrócić dzieci do ściep uległości, stara się, by zapomnieli o ojczyźnie, o tym, że są Rosjanami. Zabrała im się dzieciom mówić po rosyjsku, robi się wszystko, by zabić w nich poczucie godności ludzkiej i narodowej.

Pierwsze odslony otwierają przytłaczającą atmosferę, która panuje w zachodnich strefach Niemiec, gdzie anglo- amerykańskie władze okupacyjne rządzą się jak szare gęśle. Dzieci radzieckie przebywają za żelaznymi kratami w okropnych warunkach.

— A po co nam te dzieci? — udaje naiwna, pyta przedstawicielka brytyjskiego Czerwonego Krzyża. — Po to, droga pani Eight, by w kopalniach Unii Południowo- Afrykańskiej pracować nie pani syn; po to, by w zapleczu wroga skakał ze spadochronem nie pani syn, droga pani Eight.

Major Dobrynin, przedstawiciel Związku Radzieckiego, żąda kategorycznie, by zgodnie z anglo- radziecką umową o repatriacji, dzieci radzieckie wróciły do ojczyzny, lecz faszystowski dozorca zmusza je groźbą do oświadczenia, iż nie są Rosjanami.

Rząd radziecki przez organa komisji repatriacyjnej posyła do Niemiec rodziców zatrzymanych dzieci. Następuje scena spotkania ojca z córką, po czym administracja angielska zmuszona jest puścić radziecką dziewczynkę do ojczyzny.

Sztukę tę wydrukowała gazeta „Pionierska Prawda”. W szkołach i w klubach pionierskich wywołała ona gorące debaty.

Drugi teatr dla dzieci w Moskwie — Moskiewski Teatr Młodego Widza — wystawia często swoje sztuki w szkołach, obozach pionierskich, i klubach.

Teatr stara się zawsze zaznajomić ze sztuką teatralną jak największą ilość najmłodszych widzów. „Jeśli dzieci nie mogą pójść do teatru, to teatr przyjdzie do nich” — mówią artyści tego teatru.

Na podwórkach, placach, w parkach podmiejskich, w obozach pionierskich naprędce rozbija się namiot z zawieszonymi na sznurkach barwnymi chorągiewkami, rozciąga się dywan, zastępujący scenę i zaczyna się przedstawienie.

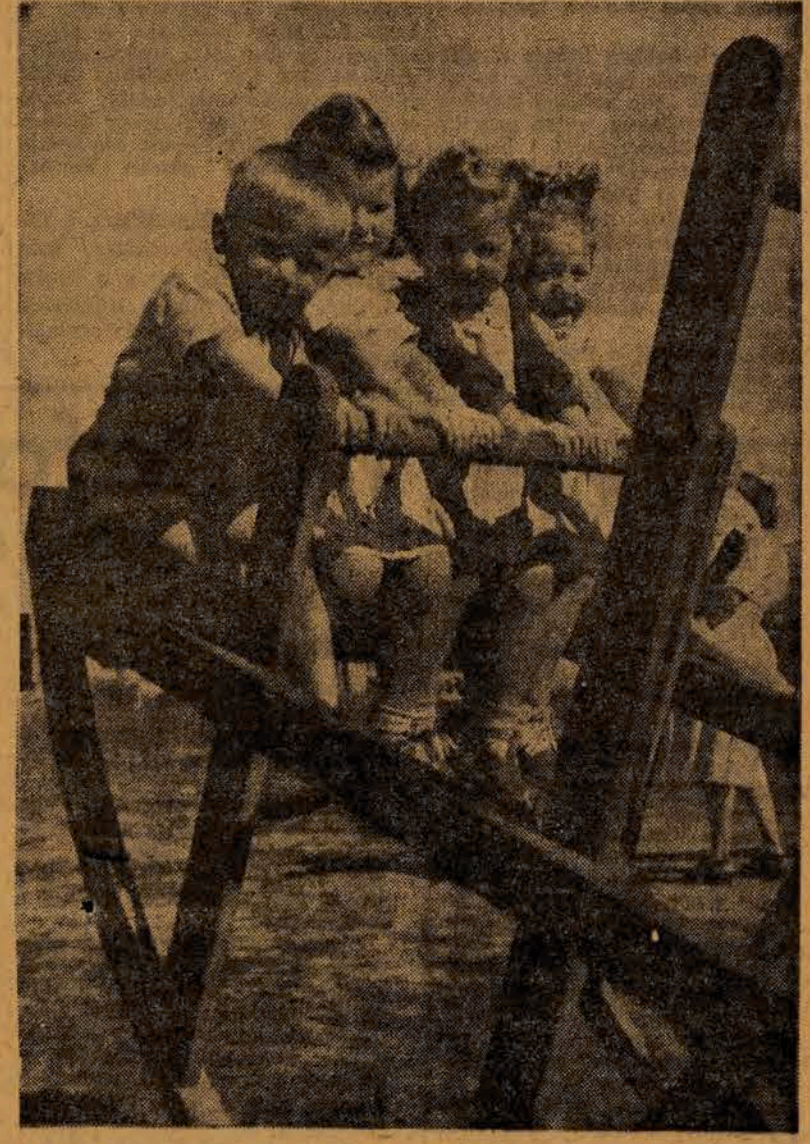
Dużą popularnością cieszy się wśród dzieci Centralny Teatr Kukielek pod kierownictwem artysty ludowego Sergiusza Obrazcowa.

Centralny Teatr Kukielek to największy, lecz bynajmniej nie jedyny teatr tego rodzaju. Bardzo ciekawe są również przedstawienia Moskiewskiego Teatru Kukielek, zwłaszcza w scenizacji antyfaszystowskiej baśni „Mitka w królestwie Kościeja” i rosyjskiej baśni ludowej „Siostrzyzłoka Alonuzka i bratczek Iwanuzka”.

Od wielu lat czynny jest w Moskwie pokrewny teatrowi kukielek — Teatr Cieni. Teatr ten stale przeprowadza nowe eksperymenty, by udoskonalić ruchy sylwek.

Moskwa posiada jeszcze dwa teatry objazdowe: Obwodowy Teatr Młodocianych Widzów i Obwodowy Teatr Kukielek, które obsługują nie tylko stolice, lecz przede wszystkim miasta, wsie i k... obwodów moskiewskiego.

We wszystkich swoich najróżnorodniejszych widowiskach teatry dla dzieci służą sztuce, która głosi optymizm i głębi prawdę życiową z romantyką.



Aby uśmiech nie schodził z twarzy naszych dzieci, aby w ich młodych sercach wiecznie gościła radość i pogoda — walczymy o pokój!

Dzieci wiejskie wśród kobiet z CZPO

W dniu 1 czerwca br. w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka koło Ligi Kobiet przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Odzieżowego gościło 25 dzieci małe i średniorolnych chłopów, ze wsi Teodorów i Węgrzynowice, znajdujących się pod opieką Koła.

Do Łodzi przyjechały dzieci najlepiej uczące się. Zwiedziły Ogród Zoologiczny, miasto, kilka zakładów pracy, a po południu spędziły w Teatrze Kukiełek i na zabawie z dziećmi robotników łódzkich. Podczas zabawy odbyła się pogadanka na temat walki o pokój.

Tego samego dnia dziatwa obdarzona przyborami szkolnymi i słodyczkami wróciła do domu.

Głos Kobiet

Międzynarodowy Dzień Dziecka etapem w naszej walce o pokój

Na całym świecie odbywa się wielki plebiscyt na rzecz pokoju, w obronie pokoju, przeciw podżegaczom do nowej wojny. Wielką rolę w tej akcji odgrywają kobiety. Sprawa obrony pokoju jest bliska sercu każdej postępowej kobiety, która zdaje sobie jasno sprawę, że imperialiści za pomocą awantur wojennych chcą prze-

dłużyć istnienie nędzy i wyzysku, że zbrodniczy imperializm przygotowuje nową wojnę pogłębiając nędzę dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, traktując je jako przyszłe mięso armatnie.

Prasa informuje szeroko o położeniu dzieci w tych krajach, pokazując jednocześnie wielkie zdobycze na od cinku opieki i wychowania dziecka w ZSRR oraz w krajach demokracji ludowej.

W obronie dzieci przed zagładą wojenną, w walce o ich prawa do szczęśliwego dzieciństwa, do nauki — został ustalony Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Walka w obronie naszych dzieci mobilizuje wszystkich postępowych ludzi na świecie. Pokazuje całemu światu, jak żyją dzieci przodującego kraju socjalizmu ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak szczęśliwe i pełne jest ich dzieciństwo, jak jasna jest ich przyszłość.

Łódzka Liga Kobiet w ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka oraz aktywistki związków zawodowych organizują masowe zebrania w zakładach pracy, aby jeszcze bardziej pogłębić pracę organizacji na odcinku opieki nad matką i dzieckiem, nad placówkami socjalnymi, włączając szeroki aktyw kobiety do pomocy w organizowaniu kolonii letnich, propagując pomoc dla dzieci greckich.

Robotnice łódzkie, które wykazały swą bojową postawę w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, przystąpiły z wielkim zapałem do organizowania obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, przygotowując naszym dzieciom moc niespodzianek.

Pamiętamy oczywiście także o dzieciach wiejskich, które będą naszymi drogimi gośćmi i do których wyjeżdżają dzieci łódzkie.

Aby jeszcze bardziej rozbudować i ulepszać nasze zdobycze na odcinku opieki nad matką i dzieckiem, które zawiązujemy władzy ludowej, musimy walczyć o podniesienie poziomu naszej produkcji, musimy przez naszą wzorową pracę wygospodarować jak najwięcej funduszy, które będą mogły być obrócone na rozwój placówek socjalnych oraz na podniesienie stopy życiowej ludzi pracy.

Pogłębiając walkę o pokój, o szczęśliwą przyszłość naszych dzieci, przodkowie pracy z PZPB im. Dzierżyńskiego postanowili zorganizować wzorowe brzoły pracy, które będą przykładem dla całej załogi na odcinku przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy. Rozpoczną one także szeroką akcję wychowawczą, wyśladając, jak wiele zyskujemy przez właściwy, świadomy stosunek do wykonywanej pracy.

— Pracę naszą — mówią przodownicy Zakładów im. Dzierżyńskiego — podejmujemy z myślą i w trosce o los naszych dzieci, którym zapewniemy szczęśliwą przyszłość, wykonując przedterminowo Plan 6-letni!

Helena Kędrak

Szczęśliwe dzieciństwo w Kraju Socjalizmu



Siostrzyczki Biela i Święta Kafanow sylabizują tekst książeczki dla dzieci.

Dobrze i źle pracujące koła Ligi Kobiet O czym winny pamiętać organizacje partyjne i zarządy dzielnicowe LK?

Wielkie zadania stoją przed Ligą Kobiet, organizacją, skupiającą wszystkie kobiety bez względu na ich przekonania polityczne, czy wierzenia religijne. Liga winna uświadamiać i wychowywać jak najszerze masy kobiet, pobudzać je do aktywnej pracy, do walki, poprzez wykonanie planów produkcyjnych, o pokój i o lepsze jutro dla naszych dzieci.

Tymi szczytnymi zadaniami winny żyć koła Ligi w naszych zakładach pracy. Nie wszystkie jednak koła ligowe w ten sposób pojmują swoje zadania. Wiele mamy koł dobre pracujących, ale zdarzają się także poważne niedociągnięcia w pracy.

Przykładem nieźle pracującej organizacji może być koło LK przy PZPB Nr 16, którego przewodniczącą jest tow. Furmańska. Koło pracuje w ścisłym kontakcie z komisją kobiecą w zakładzie. Liczy ono 1.700 członkiń, w tej liczbie kilkadziesiąt aktywnych przodownic społecznych. Zebrania odbywają się regularnie co miesiąc, a oprócz tego odbywa się wspólne zebranie z członkiniami koła terenowego, grupując niepracujące żony robotników zakładu.

Dowodem celowości tych zebrania jest fakt, że wiele kobiet niepracujących zainteresowało się produkcją i przystąpiło do pracy w różnych zakładach.

Koło LK w PZPB Nr 16 czuwa również nad zdrowiem i przyszłością, kontroluje stan sanitarny zakładu i jakość żywienia w stołówce. Przedstawicielka koła była obecna na każdej naradzie wytwórczej.

— Nic w naszych zakładach nie dzieje się bez nas — mówi tow. Furmańska. Bierzymy udział w każdej akcji i wykonujemy wszystkie podjęte zobowiązania. W tych dniach odbyła się masówka, poświęcona Międzynarodowemu Dniowi Dziecka. Kobiety przyjęły rezolucję, w której zobowiązuje się wykonywać i przekraczać plany produkcyjne, walczyć w ten sposób o pokój, o zapewnienie szczęśliwej przyszłości swym dzieciom.

Oczywiście nie brak i ujemnych zjawisk w pracy koła LK w PZPB Nr 16. Jednym z najpoważniejszych minusów jest więc brak współpracy z organizacją partyjną zakładu. Organizacja partyjna ze swej strony nie interesuje się za pracą koła, nie kontroluje jej nie otacza koła troską, nie służy mu radą i pomocą.

Zupełnym przeciwieństwem koła LK przy PZPB Nr 16 — jest koło ligowe przy PZPB Nr 2.

Przez dłuższy czas koło w ogóle nie odbywało zebrania. Członkinie są mało aktywne, a z powodu zbyt szczupłej ilości przodownic społecznych nie można prowadzić należytej pracy uświadamiającej. Przewodnicząca nie orientuje się nawet dokładnie, ile członkiń liczy koło.

Ani razu nie uczestniczyły przedstawicielki koła w naradach wytwórczych, nie organizują masówek ani akademii, a do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka rozpoczęto przygotowania dopiero w ostatniej chwili. Wielką winę za wynikły stan rzeczy ponosi niewątpliwie kierownictwo koła, ale w równym stopniu odpowiedzialny jest Zarząd Dzielni Śródmieście LK. Od marca nikt z Dzielni nie zjawił się u przewodniczącej koła, nikt nie dał jej wytycznych, dotyczących jej pracy.

Opieka nad każdym dzieckiem — zadaniem Ludowego Państwa

Opieka nad dzieckiem moralnie zaniebawianym — smutną pozostałością wojny — stała się w naszym kraju jednym z najważniejszych zadań państwowych. Reforma procedury i sądownictwa dla nieletnich, utworzenie schronisk, izb zatrzymań, zakładów wychowawczych i poprawczych o kierunku wychowawczym, nieznanym w krajach kapitalistycznych — to wszystko bardzo wydawnie przyczyniło się do zmniejszenia liczby przestępstw wśród nieletnich. Znikają też dzieci ulicy — gazeciarze, sprzedawcy papierosów, mali że-

Koła ligowe stanowiąc powinny w naszych zakładach niesłychanie ważny czynnik pobudzający kobiety do aktywnej pracy zawodowej i społecznej, podnoszący uświadomienie wśród kobiet zarówno pracujących, jak i niepracujących, mobilizując je do walki o pokój.

Pozostawianie kół bez opieki i pomocy ze strony organizacji partyjnej, nawet jeżeli układa się ona pomyślnie, jest z gruntu niesłuszne.

Kołami ligowymi w zakładach pracy winny opiekować się organizacje partyjne i egzekutywy. Rzecz jasna, że i dzielnice ligowe winny czuwać nad całokształtem działalności kół, pobudzać je do aktywnego działania i wskazywać drogi pracy.

Janina Waszak



W łódzkim przedszkolu.



W radzieckiej szkole — gabinet geografii.

Kobiety francuskie w walce z podżegaczami wojennymi

Nazwisko Raymonde Dien — młodej Francuzki, która rzuciła się na szynę, by zatrzymać pociąg, wiozący sprzęt wojenny — zna obecnie cała Francja. Odważną patriotkę wtrącono do więzienia. Ale pociąg ze sprzętem wojennym zatrzymany został przez setki innych zdecydowanych i odważnych kobiet francuskich, nie lekających się represji zmarzniętego rządu Bidault, Queuille i S.-ki.

We Francji kobiety kroczą w pierwszych szeregach bojowników o pokój i wolność. „Nie puścimy naszych synów na zbrodniczą wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej!” — mówią matki. „Nigdy kraj Danielle Casanova nie będzie walczył przeciw krajowi Zoi Kosmodemianskiej!” — wołają dziewczęta francuskie. „Chcemy żyć w przyjaźni z narodem radzieckim!” — oświadczały wszystkie kobiety francuskie.

Pomimo represji z każdym dniem coraz więcej Francuzek staje w szeregach aktywnych obrońców pokoju.

Tak np. w 14-tym okręgu Paryża kilkaset matek zwróciło się do kolejarzy dwóch dworców paryskich z apelem: „Ani jeden wagon ze sprzętem wojennym nie powinien wyruszyć z naszego dworca!” W Lyonie kobiety wezwały robotników do zaprzestania produkcji narzędzi śmierci. W Issy-les-Moulineaux kobiety zwróciły się do robotników fabryki czołgów ze słowami: „Macie dzieci. Sprzęt, który produkuje może się stać przyczyną ich zagłady. Przerwijcie produkcję wojenną!”

W Valence kobiety zażądały od kolejarzy, by zatrzymywali wszelaki sprzęt, przeznaczony do prowadzenia wojny w Vietnamie.

Organizacje Związku Kobiet Francuskich przychodzą z pomocą marynarzom i robotnikom portowych, odmawiającym wyładunku amerykańskich materiałów wojennych. Wspinały przykład solidarności ze strajkującymi daly członkinie Oddziału Związku w departamencie Sekwany. Przeprowadziły one wśród mieszkalców departamentu zbiórki dla strajkujących robotników portowych w Cherbourg, do portu wysłano samochód ciężarowy z odzieżą oraz 1.500 puszek skondensowanego mleka. Wiele dzieci strajkujących robotników Cherbourg umieszczono czasowo w rodzinach robotniczych departamentu.

Kobiety francuskie biorą czynny udział w masowej akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Związek Kobiet Francuskich zobowiązał się zebrać 3 miliony podpisów.

Najwięcej podpisów zebrali kobiety francuskie w dniu przyjazdu Ache sora do Paryża. Tegoż dnia w wielu dzielnicach miasta odbyły się wielkie protestacyjne. Na jednym z nich rohuły uchwały rezolucje, w której czytamy m. in.: „My, kobiety-matki, protestujemy jak najusilniej przeciwko działaniom podżegaczy wojen nych. Niech wiedzą wszyscy Acheso nowie, że naród francuski nie będzie służył interesom obcego mocarstwa!”

Oto głos kobiet francuskich, a zarazem głos wielomilionowego ludu francuskiego, który wraz z całym potężnym obozem pokoju podejmuje nieubłaganą walkę z podżegaczami wojennymi.

W Rafałowie pod Sieradzem dzieci nabierają sił i zdrowia

14 kilometrów od Sieradza przy drodze, prowadzącej do Rossoszy, — w głębi lasu stoi dom. Przed wejściem mała tabliczka z napisem: „Prewentorium dla dzieci im. Marcelego Nowotki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Rafałowie”.

Wchodzimy do wnętrza. Długie jasne korytarze i ściany, po piśmie Marcelego Nowotki, na piśmie: „Wychowamy młode pokolenie w duchu wolności, pokoju i socjalizmu!”

Obecnie w prewentorium przebywa 60 dzieci. Przyjeżdżają one z wszystkich stron Polski — młodzi kierownicy. Są dzieci z Łodzi, Poznania, Warszawy i Szczecina. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację posiada 8 domów dziecka oraz jedno prewentorium w Rafałowie. Przyjmujemy dzieci członków Związku — jest ich w tej chwili około 30 procent, a również i dzieci kierowane przez terenowe poradnie przeciwzróżnicze. Jest tak

że kilkoro dzieci, których ojciec lub matka płucono — chorzy prosi o odizolowanie ich od siebie. Dzieci czują się dobrze. Sami zresztą mówią to sprostując — dodając z uśmiechem ob. Pelagia Boniecka.

— A jaki jest koszt utrzymania dziecka w prewentorium i kto za to płaci?

— 525 zł. dziennie opłaca Fundusz Akcji Socjalnej. Koszt utrzymania sierot pokrywa Ministerstwo Zdrowia. Zakład nasz subwencjonowany jest przez Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

— Personel zakładu liczy 22 osoby. Wychowawczego personelu jednak brak. Wraz z dochodzącymi z sąsiedniej szkoły nau czycielami mamy zaledwie 4 o soby.

Pierwsze piętro i parter zajmują duże, słoneczne sale. Wygodne łóżka, czysta pościel.

Dzwonek. Cisza poobiednia. Dzieci rozchodzą się do pokoiów. Zatrzymujemy dwórznego

malca, który z poważną miną u siluje utrzymać ciszę. Jest to Zbyszek Plachta, uczeń 4 klasy szkoły Nr. 136 w Łodzi.

Do prewentorium przybył 1 kwietnia na skutek skierowania ze szkoły. Uczy się tutaj i z du ma dodaje, że dobrze! Zbyszek skierowany jest do Rafałki na trzy miesiące.

Leopold Kawecki, lat 14, z Warszawy, przebywa tutaj równieź od 1 kwietnia razem z trzema braćmi. Ojciec jego zginął w partyzantce. W domu wujek jest chory i chłopiec skierowany został do prewentorium. Leopold Kawecki zadowolony jest z pobytu w Rafałowie, martwi się tylko, że nie ma boiska sportowego. Pociągając go, że z biegiem czasu będzie i boisko — idziemy dalej.

W niedzielę przyjechali do Rafałki rodzice. Ob. Stanisław Dubla z Łodzi ma w prewentorium dwie córki: Danieł i Czesław. Z pobytu ich w Rafałowie jest zadowolony. Opieka jest

dobra, dzieciom przybyło na wadze. Również zadowolona jest ob. Anna Kuźmińska z Łodzi, która przyjechała do swego siedmioletniego syna Grzesia.

Kierowniczka zapoznaje nas z planami na przyszłość:

— Chcemy przede wszystkim rozbudować prewentorium, projektowany jest remont sąsiedniego gmachu, który do tej pory stoi niewykorzystany. Urządzimy tam kwarantannę celem sprawdzenia, czy dziecko przybywające do prewentorium, nie nosi w sobie zarazków zakaźnej choroby. Następnie założymy o gródek jordanowski i zbudujemy leżalnię, gdzie w okresie zimowym dzieci będą mogły w śpiworach korzystać ze zdrowego, leśnego powietrza. Jedną z następnych naszych prac, to usprawnienie dopływu prądu.

Gdy opuszczamy Rafałkę radujemy się świadomości, że z tego domu wyjdą zdrowi, młodzi obywateli naszego kraju, budownicy czowie socjalizmu.

S. B.

bracy, czy handlarze, spotykani u nas tak często, nie tylko w czas ostatniej wojny, ale także w latach międzywojennych.

Specjalnie przeszkolani i oddani jedynie zadaniom walki z przestępczością nieletnich — sędziowie w oparciu o instytucję kuratorów sądowych przy współudziale ławników — przedstawicieli klasy robotniczej — sądzą sprawy nieletnich nie pod kątem karności, lecz wychowawczą. Celem każdego wyroku jest nie — jak to było u nas przed wojną i jak to jest do dziś dnia w krajach kapitalizmu, — usuwanie poza nawias społeczny młodych winowajców, lecz włączenie ich w nurt życia i twórczej pracy.

Nieletnich nie skazuje się, lecz stosuje się wobec nich środki wychowawcze. Toteż sądy dla nieletnich mają swych pupilów nie tylko w zakładach wychowawczych, ale również w szkołach normalnych, a nawet na wyższych uczelniach, — „Jestem dumny z tego, że uczę się” — pisze jeden z nich — „i że w internacie mieszkam, jako „normalny”, a nie jako „sądowy”. Tu nikt nie wie, że miałem sprawę. Bo mnie tylko wojna wykołosała. Gdy będę nauczycielem, postaram się zostać wychowawcą w tej szkole, którą tak skrzywdziłem kiedyś przez swoją głupotę”.

List ten i wiele podobnych — to dokumenty, świadczące o przebudowie psychicznej człowieka — to symbol wielkiej akcji zwracania społeczeństwu zdawało by się utraconych na zawsze dzieci.

H. Cybulska

przew. Sadu dla Nietlet. w Łodzi

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY:

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie —
ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „BALTUK” wyświetla
film produkcji czeskiej p. t.
„Dziś w pół do jedenastej” —
godz. 16,30, 18,30, 20,30. W nie-
dziele i święta dodatkowy se-
ans o godz. 14,30 i poranek o
godz. 10,30.

Kino „POLONIA” wyświetla
film produkcji radzieckiej p. t.
„LEGITYMACJA PARTYZNA” —
godz. 16, 18 i 20. W niedzielę
i święta o godz. 14 i poranek o
godz. 10,30.

ADRES REDAKCJI:

Aleja 3-Maja Nr 4, tel. 15-81.
Interesantów przyjmuje się od
godz. 16 do 18.

Rozdziałnia: ul. Słowackiego 26,
tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje
tylko Urząd Pocztowy.

Wierzeje i Poniatów włączone do Piotrkowa

Przedmieście Bugaj otrzyma nowe tereny

Na odbytym ostatnio posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Piotrkowie omawiano wiele żywotnych spraw o doniosłym znaczeniu dla samego Piotrkowa i jego mieszkańców. Zebraniu przewodniczyła dotychczasowa przewodnicząca M. R. N. ob. N. Salakowa, która na wstępie odczytała pismo jednostki wojskowej, w której odbywa czynną służbę piotrkowianin, ob. Eugeniusz Socha (ul. Okrzej 2). W piśmie tym jednostka wojskowa podnosi wysokie zalety młodego żołnierza Armii Ludowej. W imieniu M. R. N. Zarządu Miejskiego i wspólnie z jednostką wojskową przejmowała obecny na sali rodzimym dzielnym żołnierz serdeczne podziękowanie.

Zgodnie z porządkiem obrad, przedstawiciele Urzędu Zatrudnienia i Spółdzielni Krawieckiej „Piotrkowianka” złożyli sprawozdanie z działalności tych instytucji za okresy ubiegłe, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja. Sprawozdania zamieścimy oddzielnie.

Radna tow. Salska w dyskusji podniosła wiele żywotnych spraw, apelując m. in. do Zarządu Miejskiego i obecnym na sali przedstawicieli P.S.S. „Praca”, aby w dniu gorącego mięsa w sklepach spółdzielczych było należycie zabezpieczone przed zepsuceniem. Tow. Salska zwróciła uwagę Zarządu Miejskiego na fakt, że przy ul. Wspólnej 10 wskutek pewnych uchybień technicznych naprawiano dach 2 razy, co pociąga za sobą niepotrzebne wydatki i marnowanie grosza publicznego. Ze strony Zarządu Miasta wyjaśniono, że dotychczas polityka budowlana i remontu domów była prowadzona trzytorowo, co obecnie zostanie usunięte dzięki przejęciu tych robót przez jedno przedsiębiorstwo, pod jednym zarządem.

Przewodniczący Komisji Finansowo Budżetowej ob. Nowakowski zgłosił następnie 2 wnioski Zarządu Miejskiego: jeden o wcielenie do Piotrkowa położonych na wschód od miasta wsi Wierzeje i Miasta Ogrodu — Poniatów. Wniosek o włączenie do Piotrkowa położonych na wschód od miasta wsi Wierzeje i Miasta Ogrodu — Poniatów. Wniosek o włączenie do Piotrkowa położonych na wschód od miasta wsi Wierzeje i Miasta Ogrodu — Poniatów.

Sprawa kadr

w Zakładach Budowy Urządzeń Kotlarsko-Mechanicznych w Radomsku

Według wytycznych uchwał IV Plenum KC PZPR — jednym z najważniejszych zadań wszystkich organizacji partyjnych, wszystkich członków Partii — jest walka o kadry, o wychowanie i przygotowanie kadr fachowców dla aparatu partyjnego, przemysłu, górnictwa i rolnictwa. Obowiązkiem wszystkich ogniw partyjnych jest wyszukiwanie ludzi zdolnych, uczciwych, oddanych Polsce Ludowej, wychowanie ich, szkolenie i wysuwanie na poszczególne odcinki pracy według ich uzdolnień i kwalifikacji. Zadanie to, to zada nie długofalowe, nie należy bowiem poprzestać na wysunięciu ludzi, lecz w dalszym ciągu otaczać ich opieką i podnosić ich kwalifikacje zawodowe oraz poziom ideologiczny. Jak przedstawia się sprawa kadr, jak realizuje się wytyczne IV Plenum KC PZPR w Zakładach Budowy Urządzeń Kotlarsko-Mechanicznych, warsztat Nr 9 w Radomsku?

ROSNĄ KADRY FACHOWCÓW

O ile idzie o przygotowanie kadr fachowych — o szkolenie zawodowe, o podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych, to sprawa ta w Zakładach Budowy Urządzeń Kotlarsko-mechanicznych nie przedstawia się źle. Dotychczas na około 200 członków załogi, kilkunastu robotników wysunięto po przeszkoleniu na kierownicze stanowiska w dziale technicznym. Jeszcze nie tak dawno Stefan Maszczyk pracował jako zwykły ślusarz. Organi-

zacja jednak partyjna oraz kierownictwo zakładu zwróciło uwagę, że wykazuje on przedsiębiorczość i żywe zainteresowanie całokształtem produkcji. Postanowiono szkolić go zawodowo. Dziś ob. Stefan Maszczyk sprawuje funkcję kontrolera międzyoperacyjnego produkcji i do obowiązków jego należy dopilnowanie, aby poszczególne sztuły produkcyjne nim przekazane zostały do następnej fazy produkcji, były sprawdzone, co ma olbrzymie znaczenie w utrzymaniu należytej jakości produkcji. Z obowiązków swych ob. Maszczyk wywiązuje się jak najlepiej. Podobnie dobrze pracują i inni byli robotnicy, wysunięci na kierownicze stanowiska w dziale produkcji. W najbliższym czasie przewiduje się wysunięcie nowych wartościowych ludzi na odpowiedzialne funkcje.

WZMOŻONE SZKOLENIE WARUNKIEM WZROSTU KADR PARTYJNYCH

Jak dotychczas, sprawa wzrostu aktywu partyjnego w Zakładach Budowy Urządzeń Kotlarsko-Mechanicznych — sprawa wzrostu kadr należyście wyszkolonych i uświadomionych politycznie nie przedstawia się najlepiej. W organizacji podstawowej w tych zakładach, na 39 towarzyszy zaledwie 10 bierze żywy udział we wszystkich przeprowadzanych akcjach. Powodem tego jest to, że wielu z tych towarzyszy nie jest należycie uświadomionych ideologicznie — że większość z nich nie została przeszkolona na kursach partyjnych. Obecnie organizacja partyjna w Zakładach Budowy Urządzeń Kotlarsko-Mechanicznych stara się ten brak ten usunąć. Prowadzone jest tutaj szkolenie II stopnia, na które uczęszcza 27 towarzyszy. Trzeba przyznać, że towarzysze uczęszczają na szkolenie chętnie i robią znaczne postępy. Spodziewane jest więc, że po przeszkoleniu mało dotychczas aktywnych członków organizacji podstawowej, zasila kadry aktywu partyjnego.

ZWIĘKSZYĆ KADRY AKTYWU ZWIĄZKOWEGO

Słabo przedstawia się wzrost kadr aktywu związkowego. Jak dotychczas na kursach prowadzo-

nych przez Powiatową Radę Związków Zawodowych w Radomsku przeszkolonych zostało kilkunastu robotników, którzy spełniają obecne funkcje mężów zaufania na poszczególnych oddziałach produkcyjnych. Jednak obowiązkiem rady zakładowej jak również organizacji partyjnej jest dopilnowanie, aby kadry aktywistów związkowych systematycznie zasilane były nowym narybkiem. Należy również nie tylko szkolić dalszych pracowników na odcinku związkowym, ale dopilnować, aby przeszkoleni na kursach związkowych przejawiali należytą aktywność, aby spełniali swe zadania.

Stwierdzić należy, że mimo pewnych braków i niedociągnięć, organizacja partyjna w Zakładach Bu-

dowy Urządzeń Kotlarsko-Mechanicznych, rozumie znaczenie wytycznych IV Plenum KC PZPR — zna czenie konieczności zwiększania kadr tak partyjnych jak i związkowych i kadr wysokokwalifikowanych fachowców. Należało by jednak zwrócić baczniejszą uwagę na młodzież. Na terenie tych zakładów pracuje wielu młodych pracowników, członków organizacji młodzieżowej, którymi organizacja partyjna winna się bliżej niż dotychczas zainteresować. Wśród nich wielu jest takich, którzy wykazują duże zdolności w wielu kierunkach przemysłu metalowego. Należy skierować ich na odpowiednie kursy szkoleniowe, a później wysunąć na odpowiednie do ich kwalifikacji — stanowiska.

Migawki z Konferencji ZMP

Rozpoczęcie obrad II Konferencji Miejskiej ZMP w Piotrkowie przewidziane było na godzinę 10, jednakże ZMP-owcy starali się ich zbieżnym spóźnili się z rozpoczęciem obrad tylko o jedną godzinę i 18 minut. Czy ZMP-owcy nie mogliby zerwać z przestarzałą już tradycją spóźniania i być przykładem wzorowej punktualności? Doprawdy wstyd koleży! Gdzie wasze so cjalistyczne podejście do pracy organizacyjnej?

Wielką manifestacją uczuć na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, było przybycie na salę obrad delegacji młodzieży wiejskiej z gminy Bogusławice. Okrzykiem na cześć stałej współpracy miasta ze wsią nie było końca.

W trzecim punkcie porządku obrad przewidziany był wybór komisji — matki, która wysunąć miała kandydatów do nowego Zarządu Miejskiego ZMP. Jeden z delegatów podał kandydatów do tej komisji, a więc: 3 uczniów Liceum Spółdzielczego (1), jedną pracownicę z Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego i tylko jednego robotnika. Dziwnie wydało się taki skład komisji, bo przecież jest w Piotrkowie wiele dużych zakładów pracy i wiele kół ZMP-owskich, wobec

czego nie było konieczności wybierania, a trzech członków komisji z jednego koła ZMP, przy Liceum Spółdzielczym. Dziwnie też wydaje się stanowisko delegatów, którzy natychmiast zatwierdzili listę, wiedząc, że młodzież robotniczą reprezentowana jest tylko przez jednego członka.

Wiele radości do obrad konferencji wniosła kilkunastobitna delegacja harcerzy, która odczytała list dzieci Piotrkowa do uczestników konferencji, mówiący o tym, że drużyny harcerskie dla uczczenia II Konferencji

Usprawni się wyjazdy służbowe

w Zarządzie Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej

Na ostatnim zebraniu pracowników Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomsku, między innymi sprawami poruszono również sprawę wyjazdów służbowych, które jak dotychczas nie są należycie organizowane. Mianowicie zdarza się, że do jednej i tej samej miejscowości w bardzo krótkich odstępach czasu wyjeżdżają pracownicy różnych działów nie zorientowani w pracy swych kolegów. Postanowiono więc, że każdy pracownik Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, wyjeżdżając do danej miejscowości, zapozna się również z poleceniami innych działów i przekaże je zarządom gminnym.

Pracownicy spodziewają się, że dzięki nowej organizacji wyjazdów nie tylko wydatnie zmniejszą się wydatki związane z przejazdami służbowymi, ale również przyspieszą się sam tok pracy.

Miejskiej Zw. Młodzieży Polskiej podniosła wyniki nauczania, że wprowadziła 100-procentową obecność harcerzy na wszystkich lekcjach, że zebrała 9.865 kg złomu przeznaczając go na odbudowę Warszawy oraz zapoznali wszystkich harcerzy i wszystkie harcerki w Piotrkowie, z życiem dzieci w ZSRR, w krajach demokracji ludowej, w krajach kolonialnych i kapitalistycznych.

Gdy młodzi drухowie wnieśli okrzyki na cześć Przyjaciela dzieci i młodzieży — Tow. Stalina, delegaci stojąc, bili długo nie milknące brawa. H.

Zespół artystyczny z Bujen

występował na eliminacjach w Łodzi

Około 500 osób przyglądało się występom zespołu artystycznego Państwowego Liceum Rachunkowości Rolnej w Bujnach, który w Łodzi, w teatrze Związków Zawodowych „Melodram” występował kilka dni temu w ramach wojewódzkich eliminacji wiejskich zespołów świetlicowo-artystycznych. Młodzi chłopcy i dziewczęta z Bujen wypełnili własnymi występami dwugodzinny program, składający się z dwóch części. W pierwszej części wykonano sze reg rosyjskich i radzieckich pieśni oraz recytowano wyjątki z najpiękniejszych dzieł i poematów pisarzy radzieckich. W drugiej części — wystąpił uczniowie Liceum w Bujnach, wykonując zespołowo wiele ludowych pieśni, regionalnych tańców itp. Wielkim powodzeniem wśród łódzkiej publiczności cieszyły się inscenizacje, w wykonaniu tego samego zespołu. Doskonałe przygotowane i opracowane słowo wiążące, było prawdziwym słowem, wiążącym zebraną publiczność z występującymi młodzieńcami i dziewczętami. Dowodem tego, że zespół artystyczny Liceum Rachunkowości Rolnej w

Bujnach stoi na wysokim poziomie jest fakt uzyskania w klasyfikacji konkursowej 21 punktów. Zespół udo wodnił, że życie artystyczne w Bujnach rozwija się i ma przed sobą pełne możliwości rozwoju. D.

Listonosze wiejskie

we współzawodnictwie pracy

We współzawodnictwie na polu kolportażu prasy chłopskiej, czołowe miejsca w województwie łódzkim zajęli listonosze wiejskie powiatu piotrkowskiego. Pierwsze miejsce uzyskał listonosz Jan Dąbrowski, z Agencji Pocztowej w Wolborzu, który zjednał ostatnio 2.591 prenumeratów pism „Gromada” i „Chłopska Droga”. Na wyróżnienie zasługują: Kazimierz Cichosz (1.211 prenumeratów) i Czesław Sońta (1.125 prenumeratów).

KRONIKA SPORTOWA

W dniu 29 maja b.r. na stadionie sportowym „Związkowca” za parkiem, w Piotrkowie, odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy B, pomiędzy miejscowymi drużynami „Związkowca” i „Kolejarzem — Ruch”. Zwycięstwo przypadło w udziale lepszymu i silniejszemu kondycyjnie zespołowi, piotrkowskiemu ZKS „Kolejarz — Ruch”. Meczu zakończył się wynikiem 4:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ratuszek — 2, Słodkiewicz — 1 i Skowron — 1. Cały przebieg gry z wielkim zainteresowaniem śledziło wielu widzów i ki-

bić obu drużyn. Sędziował ob. Melka z Łodzi.

SLABA GRA DRUŻYN

„C”-KLASOWYCH

W ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy C, walczyły w tym samym dniu i na tym samym boisku sportowym, drugie drużyny „Związkowca”, z drugą drużyną „Kolejarza — Ruchu”. Zakończył się on podobnie, jak poprzedni zwycięstwem piotrkowskich „Kolejarzy”, w stosunku 1:0. Jedyną i zwycięską bramkę wbił w siatkę „Związkowca” zawodnik „Kolejarza — Ruchu” — Zemlo. (h)

Kształcą się kadry fachowców

w Moszczenicy

Osada Moszczenica w powiecie piotrkowskim znana jest z tego, że znajdują się tam Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego. Ta największa w okolicy fabryka jest źródłem dla robotników, zarówno z osady Moszczenica, jak i z okolicznych wiosek.

Aby w fabryce tej pracować mogły w przyszłości jedynie siły fachowe, zorganizowano w Moszczenicy pierwszą w województwie łódzkim publiczną średnią szkołę włókienniczą, podległą bezpośrednio Centralnemu Zarządowi Przemysłu Bawełnianego. W fabryce, przy warsztatach włókienniczych, obok starych, wytrawnych tkaczy i pracowników przedziału, pracują również młodzi — uczniowie moszczenickiej szkoły włókienniczej. W szkole zdobywają oni wiadomości teoretyczne, które następnie przenoszą na grunt praktyczny, w fabryce, na zajęciach produkcyjnych. Uczniowie, pracując przy warsztatach zapoznają się z przebiegiem i techniką pro-

dukcji oraz ze swą przyszłą pracą.

Spśród 70 słuchaczy średniej szkoły włókienniczej w Moszczenicy, na czoło wysuwa się córka kolejarza z Bab — Krystyna Opiełówna, wyróżniająca się postęпами w nauce. Przewodnikiem nauki jest syn malarzowego chłopca — Małec, który w razie potrzeby potrafi już nawet zastąpić przy produkcji majstra.

W pierwszym okresie swego istnienia szkoła spotykała na drodze swego rozwoju wiele przeszkód, zostały one jednak pokonane w znacznej mierze, dzięki robotnikom fabrycznym i malarzom chłopcom.

Publiczna średnia szkoła w Moszczenicy jest kuznią nowych kadr przemysłowych, szkołą, w której kształcą się przyszli fachowcy z dziedziny przedziałnictwa i tkactwa. Jej dotychczasowi uczniowie zajmą w przyszłości odpowiedzialne stanowiska majstrów i kierowników produkcji, w wielu fabrykach włókienniczych województwa łódzkiego.

Dzięki nowoczesnym metodom

przyspieszy się roboty niwelacyjne

pod budowę „Giganta”

Jak już donosiliśmy, brak odpowiednich urządzeń technicznych opóźniał wykonanie prac niwelacyjnych przy budowie Fabryki Mebli Giętych w Radomsku, t. zw. „Giganta”, w którym z chwilą ukończenia budowy znajdą pomieszczenia Fabryka Mebli Nr 1 i Fabryka Mebli Giętych Nr 2. Szczególnie trudności następcą do kopania terenu gliniastego. Dotychczas robotnicy zatrudnieni przy ładowaniu na wózki zmuszeni byli

oskardami ruszać twardego gruntu gliniastego, a następnie ładować łopatami. Zabierało to wiele czasu i opóźniało tempo pracy.

Obecnie zastosowano nowoczesne środki. W teren mianowicie gliniasty zakłada się ładunki wybuchowe, a robotnikom pozostaje tylko ładować na wózki. Zastosowanie tej metody nie tylko ułatwi pracę robotnikom, ale również przyspieszy ostateczny termin zniwelowania terenu.

OGŁOSZENIA DROBNE

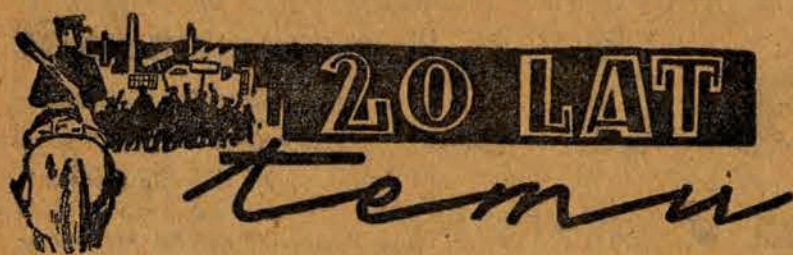
SKRADZIONO legitymację, służbową Nr 020127, wydaną przez Wydział Powiatowy w Radomsku, na nazwisko Michał Kazimierz, zam. Radomsko, Żymierskiego 41. 50
ZGUBIONO dowód kołowy Nr 997337, Niepsuj Ryszard. 109

36.V.50 r. SKRADZIONO zegarek płaski, niklowy, kieszonkowy. „Cyma”. Nabywca zechce wskazać technikowi Fietkiewiczowi, Rejonowy Urząd Telefoniczny. Telegraficzny, sprzedawcy. Nagroda.

ZGUBIONO książeczkę wojewską i książeczkę konia, Sowa Józef. 107

ZGUBIONO przepustkę Nr 178, Bożyka Jana, wydaną przez Komendę Oddziału SOK Częstochowa. 108

ZGUBIONO dokumenty na nazwisko Gorząd Józef, zamieszkały Sulmierzyce. Karta rejestracyjna S. P., karta z komisji S. P., wydane przez Komendę Radomsko. 49



Co pisała prasa łódzka w dn. 3 czerwca 1930 r.

PAROWIEC PRZECIĘTY NA DWA CZĘŚCI

Szwedzki parowiec „Inger” zde-
rżył się w kanale La Manche z pa-
rowcem angielskim. Okręt szwedzki
został przecięty na połowy.
Spółród licznej załogi i pasażerów —
wyłowiono tylko zwłoki jednego ma-
rynarza.

ZA CHLEBEM

W roku 1929 z terenu Łodzi i oko-
lic wyjechało zagranicę około 50 ty-
sięcy osób, co stanowi 27 procent
wychodźców z Polski. Ludzie ci wy-
ruszyli w świat w poszukiwaniu pra-
cy i chleba. („Głos Poranny”).

STRAJK U BUHEGO

W fabryce Buhego wybuchł strajk
załogi na tle żądań ekonomicznych.
Na próbę zwołania konferencji —
dyrekcja odpowiedziała, że zamknięta
fabryka na czas nieograniczony.

WOJOWNICZE PIORUNY

Ostatnie burze, obfitujące w grady
i wyładowania atmosferyczne spowo-
dowały już kilka śmiertelnych wy-
padków. We wsi Stara Kamienica
pod Kaliszem piorun uderzył w stóg
siana, pod którym skryli się trzej

wieśniacy. Dwóch z nich — Doma-
siewicz i Leski — zostali zabici na
miejscu. — Trzeci wieśniak — Paw-
lak — który leżał między nimi wy-
szedł z przygody bez szwanku.

„REWOLUCJA” W MARKACH POD WARSZAWĄ

Miejscowość podwarszawska —
Marki — od kilku dni jest terenem
burzliwych ekscesów, powstałych na
tę masowych eksmisji bezrobot-
nych.

Wobec tego, że ekscesy powtarza-
ją się od kilku dni i przybierają roz-
miary małej rewolucji — w dniu
wczorajszym wysłano do Mark kil-
ka batalionów policji, celem przepro-
wadzenia pacyfikacji. („Głos Po-
ranny”).

CODZIENNE SZARŻE NA BEZROBOTNYCH

Bezrobotni łódzcy, którzy wielki-
mi tłumami oblegają codziennie ma-
gistrat, domagając się zatrudnienia
— w dniu wczorajszym również zo-
stali rozprezenterzy przez szarżę kon-
nej policji. Kilka osób odwieziono do
szpitala — a kilkadziesiąt do więzie-
nia. („Głos Poranny”).

TEATRY

PAŃSTWOWY
TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Dzisiaj godz. 19.15 komedia M. Ba-
luchkiego pt. „Dom otwarty”.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21)
(tel. 150-36)

Godzienne o godz. 19.15 komedia
Al. Fredry „Wielki człowiek do ma-
łych interesów”.
Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od
16.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
O godz. 19.15 „Makar Dubrawa”
— wznowienie.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA”
Sobota, dnia 3 czerwca 1950 roku
o godz. 19.15 „Córka pani Angot”.

TEATR „PINOKIO”
(ul. Nawrot 27)
Sobota, dnia 3 czerwca 1950 roku
godzina 8.00 i 15.00 wg zamówień
dla szkół i teatrów zamknięte pt.
„Nowa szata króla”.

TEATR „ARLEKIN”
(ul. Piotrkowska 152)
Sobota, dnia 3 czerwca 1950 roku
godz. 17.15 na scenie letniej widowis-
ko pt. „Wesoła maskarada”
W razie niepogody „Złota rybka”

TEATR „OSA”
Traugutta 1 — 772-70
Godz. 19.30 „Romans z wodewilu”.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1)
Kino nieczynne z powodu remontu.

BAŁTYK (Narutowicza 20)
„Zwycięski powrót”

godz. 16.30, 18.30, 20.30

BAJKA (Franciszkańska 31)
„Czarodziejski kryształ”

godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program
aktualności krajowych i zagranic-
nych Nr 22”

godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2)
„Koncert Beethovena”

godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173)
„Hrabia Monte-Christo” I seria

godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67)
Kino nieczynne z powodu remontu.

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76)
„Za siedmioma górami”

godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Program składany” (Dzień jed-
nej obrączki”, „Słoń i Mrówka”,
„Noc Noworoczna”, „Mistrz Nar-
ciarzy”, „Kim zostanie?”).

godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84)
„Hrabia Monte-Christo” II seria.

godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2)
„O szóstym wieczorem po wojnie”

godz. 18, 20

STYLÓWY (Kilińskiego 123)
„Strój galowy”

godz. 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2)
„Per Habetini odchodzi” godz. 18, 20

TECZA (Piotrkowska 108)
„Urodzony w październiku”

godz. 18, 20

PROGRAM AUDYCJI NA DZIEŃ 3
1950 r. (sobota).

12.04 Dziennik, 13.30 Progr., 13.35

Aud. szk. dla klas X—XI, 14.10 Naj-
ciekawsze aud. przyszł. tyg., 14.45

(Z) Reportaż pt. „PZPB w Rudzie
Pabianickiej otrzymuje nową naz-
wę”, 14.55 Koncert solistów, 15.30

Koncert dla świetlic dziecięcych, 16.00

Dziennik, 16.30 (Z) Reportaż dźwię-
kowy z przedszkola w PZPB w Ru-
dzie Pabianickiej, 17.00 Przy sobo-
cie po robocie, 18.40 Wszelchnia,

19.15 (Z) Koncert rozrywk. w wyk. Ork. Łódz. Rozgł. PR., 20.00 Dzien-
nik, 20.40 Na muzycznej fali, 21.10

(Z) Koncert w wyk. ork. mandoli-
nistów p. k. E. Ciukczy, Zenon Hodor

— skrzypce, E. Przyłeki — akom-
paniament, 21.10 Opowieść o A. Mic-
kiewiczu, 22.20 (Z) Skrzydlaty mi-
krofon, 22.40 (Z) Muzyka taneczna,

23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 Mu-
zyka taneczna, 24.00 Zakochanie au-
dycji.

PROGRAM AUDYCJI NA DZIEŃ 3
1950 r. (sobota).

12.04 Dziennik, 13.30 Progr., 13.35

Aud. szk. dla klas X—XI, 14.10 Naj-
ciekawsze aud. przyszł. tyg., 14.45

(Z) Reportaż pt. „PZPB w Rudzie
Pabianickiej otrzymuje nową naz-
wę”, 14.55 Koncert solistów, 15.30

Koncert dla świetlic dziecięcych, 16.00

Dziennik, 16.30 (Z) Reportaż dźwię-
kowy z przedszkola w PZPB w Ru-
dzie Pabianickiej, 17.00 Przy sobo-
cie po robocie, 18.40 Wszelchnia,

19.15 (Z) Koncert rozrywk. w wyk. Ork. Łódz. Rozgł. PR., 20.00 Dzien-
nik, 20.40 Na muzycznej fali, 21.10

(Z) Koncert w wyk. ork. mandoli-
nistów p. k. E. Ciukczy, Zenon Hodor

— skrzypce, E. Przyłeki — akom-
paniament, 21.10 Opowieść o A. Mic-
kiewiczu, 22.20 (Z) Skrzydlaty mi-
krofon, 22.40 (Z) Muzyka taneczna,

23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 Mu-
zyka taneczna, 24.00 Zakochanie au-
dycji.

Ze sportu

Jutro każdy mieszkaniec Łodzi będzie mógł spróbować swych sił na boisku sportowym



W dniu 4 czerwca, to jest jutro, Woj. Ko-
mitet Obrońców Po-
koju organizuje wiel-
ką imprezę pod na-
zwą Festyn Pokoju.

Teren Parku Ludo-
wego stanie się tego
dnia miejscem za-
baw i rozrywk dla
tysięcy łódzian.

Każdy tego dnia
będzie mógł spróbo-
wać również swych
sił w sporcie, każdy
będzie mógł pograc
w piłkę nożną, tenisa
czy siatkówkę.

Na stadionie ŁKS Włókniarz be-
dziecie mogli, Czytelnicy, pod okiem
instruktorów i sprzętem naszych
włókniarzy pograc w tenisa.

W Alei Retkińskiej na 18 boiskach
siatkówki łódzkiej akademicy będą z
wami grać od rana do zmierzchu w
siatkówkę. Siatki, piłki i sędziowie
na miejscu.

W tejże Alei Łódzkiej Okręgowej
Związek Tenisa Stołowego rozłoży
stoły ping-pongowe dla miłośni-
ków białej, celuloidowej piłeczki.

Na boiskach Spójni, Związkowca i
Ognia drużyny i „reprezentacje”
ulic, bloków, dzielnic, zakładów pra-
cy mogą rozgrywać mecze piłki noż-
nej. Bramki, piłki i instruktorzy cze-
kają na was. Wy przynieście tylko
zapas energii i... zdatne do gry obu-
wie.

A może chcecie spróbować sił w
zapasach lub podnoszeniu ciężarów?
Pomyślcie o tym Łódzkiej Okręgowej
Związek Atletyczny W godz. 16—17
możecie na boisku „Zryw” — Związkow-
ca” ocenić swe zdolności w tym
kierunku.

Dodać jeszcze należy, iż szermie-
rze, gimnastykę i bokserzy na tym-
że boisku dadzą szereg pokazowych
walk. Zobaczyćcie do jakiej sprawno-
ści można doprowadzić organizm
ludzi przez ćwiczenia i treningi!

Amatorom automobilizmu poleca-
my obejrzenie w godz. 14 — 16 na



Wyścigi odbędą się w ramach roz-
grywek I Ligi Żużlowej pomiędzy
ZKS „Ognio” — Warszawa i SM.
„Unia” — Olympia” Grudziądz i
ZKS „Ognio” — Łódź.

Impreza zapowiada się bardzo cie-
kawie wobec przebudowania i dosko-
nawienia toru do nowoczesnych po-
trzeb, tym bardziej, że startować be-
dą znani zawodnicy, reprezentanci
Polski jak Suchecki i Chlebicz z War-
szawy, Najdrowski i Szatkowski z
Grudziądza, bracia Koleczek z Ło-

dzi i inni. Łącznie startować będzie
15 zawodników po 5 z każdego mia-
sta.

Na marginesie należy wspomnieć,
że dzień zawodów jest świętem ZKS
„Ognio”, z racji otwarcia toru żu-
żlowego i ukończenia pierwszego O-
bozu Treningowego dla żużlowców,
o którym napiszemy innym razem.

W jutrzejszych zawodach weźmie
ponadto udział brat popularnego żu-
żlowca Koleczka Witold, który w ro-
ku ubiegłym złamał nogę i do tej
pory nie brał udziału w zawodach.

Zawodnicy warszawscy są już w
Łodzi, zawodnicy Grudziądza przy-
jeżdżają dziś wieczorem.

Na zakończenie komunikujemy, że
przedprzedaż biletów odbywa się w
sklepie PSS przy ul. Piotrkowskiej
152, a nie jak podano mylnie na afi-
szach przy Piotrkowskiej 158. Dru-
ga przedprzedaż uruchomiona zo-
stała w klubie „Ognio” przy ul.
Obrońców Stalingradu 30, telefon:
119-47.

W niedzielę zawarczą motory
na Placu 9 Maja

Miłośnikom sportu motocyklowego
podajemy do wiadomości, że jutro
o godzinie 16 odbędą się na nowoprzebu-
dowanym torze żu-
żlowym WKS „Le-
gia” (Plac 9 Maja,
dojazd tramwajem
„7”) wyścigi żużlo-
wów, organizowane
przez ZKS „Ogni-
wo”.

Wyścigi odbędą się w ramach roz-
grywek I Ligi Żużlowej pomiędzy
ZKS „Ognio” — Warszawa i SM.
„Unia” — Olympia” Grudziądz i
ZKS „Ognio” — Łódź.

Impreza zapowiada się bardzo cie-
kawie wobec przebudowania i dosko-
nawienia toru do nowoczesnych po-
trzeb, tym bardziej, że startować be-
dą znani zawodnicy, reprezentanci
Polski jak Suchecki i Chlebicz z War-
szawy, Najdrowski i Szatkowski z
Grudziądza, bracia Koleczek z Ło-

dzi i inni. Łącznie startować będzie
15 zawodników po 5 z każdego mia-
sta.

Na marginesie należy wspomnieć,
że dzień zawodów jest świętem ZKS
„Ognio”, z racji otwarcia toru żu-
żlowego i ukończenia pierwszego O-
bozu Treningowego dla żużlowców,
o którym napiszemy innym razem.

W jutrzejszych zawodach weźmie
ponadto udział brat popularnego żu-
żlowca Koleczka Witold, który w ro-
ku ubiegłym złamał nogę i do tej
pory nie brał udziału w zawodach.

Zawodnicy warszawscy są już w
Łodzi, zawodnicy Grudziądza przy-
jeżdżają dziś wieczorem.

Na zakończenie komunikujemy, że
przedprzedaż biletów odbywa się w
sklepie PSS przy ul. Piotrkowskiej
152, a nie jak podano mylnie na afi-
szach przy Piotrkowskiej 158. Dru-
ga przedprzedaż uruchomiona zo-
stała w klubie „Ognio” przy ul.
Obrońców Stalingradu 30, telefon:
119-47.

W niedzielę zawarczą motory
na Placu 9 Maja

Miłośnikom sportu motocyklowego
podajemy do wiadomości, że jutro
o godzinie 16 odbędą się na nowoprzebu-
dowanym torze żu-
żlowym WKS „Le-
gia” (Plac 9 Maja,
dojazd tramwajem
„7”) wyścigi żużlo-
wów, organizowane
przez ZKS „Ogni-
wo”.

skraju Parku, tuż przy szosie wio-
dącej od strony miasta do ZOO, po-
kazu zrzeczności jazdy samochodem.
Łódź jest miastem bez wody. Jed-
nak żeglarze Unii i AZS postarają
się w godz. 12 — 13 pokazać łódzka-
nom na stawie „Zryw — Związkow-
ca” jazdę kajakami. Zwołowników
wiosłarki prosimy nad staw.

Dla amatorów silnych wzruszeń
przygotowano wieżę spadochronową.
Amatorom zaś sportu motorowego
polecamy wyścigi żużlowe na sta-
dionie WKS Legia.

W Wielkim Festynie Pokoju łódz-
ki sport, jak widzimy, udostępni
wszystkim wiele atrakcyjnych roz-
rywek.

W Magdeburgu i Poczdamie

Dobranowska, Dzikówna i Nikodemski

ustanawiają nowe rekordy Polski

Lekkoatleci wygrywają 5 konkurencji

WARSZAWA. (PAP). — Poza re-
kordem Polski ustanowionym przez
Dobranowską na 200 m. styl. dow. wy-
nikiem 3:08,0, w czasie występów za
włókniarzy polskich w Magdeburgu
ustanowiono również dwa dalsze re-
kordy Polski.

Dzikówna osiągnęła rekordowy

Uwaga na Kupczaka!

Krakowianin „wykreślił”

już 12,8 sek.

KRAKÓW. — W meczu kolar-
skim, rozegranym między Ognie-
m — Cracovią a Związkowcem,
zwyciężyła drużyna Związkowca
33:24.

Rozegrano 9 konkurencji sprin-
terskich oraz biegi drużynowy i au-
stralijski. W biegach sprinterskich
zwyciężyli trzykrotnie Kupczak i
Wandor (oba Związkowiec).

W sprintach najlepszy czas uzyskał
Kupczak — 12,8. W biegu au-
stralijskim zwyciężyła drużyna
Związkowca w czasie 5,50 min., w
której najlepszy był Wandor.

Jutrzejsze spotkanie Kupczaka z
Bekiem na torze helenowskim zapo-
wiada się b. ciekawie, gdyż krako-
wianin wydaje się być już w dobrej
formie.

W niedzielę zawarczą motory
na Placu 9 Maja

Miłośnikom sportu motocyklowego
podajemy do wiadomości, że jutro
o godzinie 16 odbędą się na nowoprzebu-
dowanym torze żu-
żlowym WKS „Le-
gia” (Plac 9 Maja,
dojazd tramwajem
„7”) wyścigi żużlo-
wów, organizowane
przez ZKS „Ogni-
wo”.

Wyścigi odbędą się w ramach roz-
grywek I Ligi Żużlowej pomiędzy
ZKS „Ognio” — Warszawa i SM.
„Unia” — Olympia” Grudziądz i
ZKS „Ognio” — Łódź.

Impreza zapowiada się bardzo cie-
kawie wobec przebudowania i dosko-
nawienia toru do nowoczesnych po-
trzeb, tym bardziej, że startować be-
dą znani zawodnicy, reprezentanci
Polski jak Suchecki i Chlebicz z War-
szawy, Najdrowski i Szatkowski z
Grudziądza, bracia Koleczek z Ło-

dzi i inni. Łącznie startować będzie
15 zawodników po 5 z każdego mia-
sta.

Na marginesie należy wspomnieć,
że dzień zawodów jest świętem ZKS
„Ognio”, z racji otwarcia toru żu-
żlowego i ukończenia pierwszego O-
bozu Treningowego dla żużlowców,
o którym napiszemy innym razem.

W jutrzejszych zawodach weźmie
ponadto udział brat popularnego żu-
żlowca Koleczka Witold, który w ro-
ku ubiegłym złamał nogę i do tej
pory nie brał udziału w zawodach.

Zawodnicy warszawscy są już w
Łodzi, zawodnicy Grudziądza przy-
jeżdżają dziś wieczorem.

Na zakończenie komunikujemy, że
przedprzedaż biletów odbywa się w
sklepie PSS przy ul. Piotrkowskiej
152, a nie jak podano mylnie na afi-
szach przy Piotrkowskiej 158. Dru-
ga przedprzedaż uruchomiona zo-
stała w klubie „Ognio” przy ul.
Obrońców Stalingradu 30, telefon:
119-47.

W niedzielę zawarczą motory
na Placu 9 Maja

Miłośnikom sportu motocyklowego
podajemy do wiadomości, że jutro
o godzinie 16 odbędą się na nowoprzebu-
dowanym torze żu-
żlowym WKS „Le-
gia” (Plac 9 Maja,
dojazd tramwajem
„7”) wyścigi żużlo-
wów, organizowane
przez ZKS „Ogni-
wo”.

Wyścigi odbędą się w ramach roz-
grywek I Ligi Żużlowej pomiędzy
ZKS „Ognio” — Warszawa i SM.
„Unia” — Olympia” Grudziądz i
ZKS „Ognio” — Łódź.

Impreza zapowiada się bardzo cie-
kawie wobec przebudowania i dosko-
nawienia toru do nowoczesnych po-
trzeb, tym bardziej, że startować be-
dą znani zawodnicy, reprezentanci
Polski jak Suchecki i Chlebicz z War-
szawy, Najdrowski i Szatkowski z
Grudziądza, bracia Koleczek z Ło-

dzi i inni. Łącznie startować będzie
15 zawodników po 5 z każdego mia-
sta.

Na marginesie należy wspomnieć,
że dzień zawodów jest świętem ZKS
„Ognio”, z racji otwarcia toru żu-
żlowego i ukończenia pierwszego O-
bozu Treningowego dla żużlowców,
o którym napiszemy innym razem.

W jutrzejszych zawodach weźmie
ponadto udział brat popularnego żu-
żlowca Koleczka Witold, który w ro-
ku ubiegłym złamał nogę i do tej
pory nie brał udziału w zawodach.

Zawodnicy warszawscy są już w
Łodzi, zawodnicy Grudziądza przy-
jeżdżają dziś wieczorem.

Na zakończenie komunikujemy, że
przedprzedaż biletów odbywa się w
sklepie PSS przy ul. Piotrkowskiej
152, a nie jak podano mylnie na afi-
szach przy Piotrkowskiej 158. Dru-
ga przedprzedaż uruchomiona zo-
stała w klubie „Ognio” przy ul.
Obrońców Stalingradu 30, telefon:
119-47.

W niedzielę zawarczą motory
na Placu 9 Maja

Miłośnikom sportu motocyklowego
podajemy do wiadomości, że jutro
o godzinie 16 odbędą się na nowoprzebu-
dowanym torze żu-
żlowym WKS „Le-
gia” (Plac 9 Maja,
dojazd tramwajem
„7”) wyścigi żużlo-
wów, organizowane
przez ZKS „Ogni-
wo”.

Wyścigi odbędą się w ramach roz-
grywek I Ligi Żużlowej pomiędzy
ZKS „Ognio” — Warszawa i SM.
„Unia” — Olympia” Grudziądz i
ZKS „Ognio” — Łódź.

Impreza zapowiada się bardzo cie-
kawie wobec przebudowania i dosko-
nawienia toru do nowoczesnych po-
trzeb, tym bardziej, że startować be-
dą znani zawodnicy, reprezentanci
Polski jak Suchecki i Chlebicz z War-
szawy, Najdrowski i Szatkowski z
Grudziądza, bracia Koleczek z Ło-

Wojewódzki Bieg Narodowy

zgrupował około 400 zawodników

Jutro